Nr. 9. We Lwowie Środa dnia 9 Stycznia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kielki, ...
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Boulanger w Paryżu.

Lwów 8. stycznia.

Znowu nazwisko Boulangera stoi na pierwszym planie dyskusji politycznej i publicznej we Francji. Wyrazilibyśmy się może cokolwiek niedokładnie. To nie we Francji, ale w Paryżu. Zważywszy jednak, że Paryż jest stolicą kraju w największym tego słowa znaczeniu, to znaczy, że prawie we wszystkich sprawach politycznych i społecznych nadaje ton całemu krajowi, że kraj cały często ślepo idzie za tem, co robią w Paryżu, nie potrzebujemy wcale prostować powyższego twierdzenia — o Boulangerze i o Francji. A w Paryżu bardzo pilnie mówią o Boulangerze. Chodzi o wybór uzupełniający do izby deputowanych, a jenerał Boulanger wystąpił jako kandydat. Jego odezwa wyborcza już została ogłoszoną, a dzisiaj właśnie o tej odezwie mówi cały Paryż, a za nim Francja.

Podaliśmy przed kilku dniami proklamację wyborczą jenerała i przyznać należy, że nic w niej nie ma niezwykłego. Wiedzą o tem i przyjaciele i nieprzyjaciele Boulangera. Wiedzą bardzo dobrze, że manifest jenerała nie odznacza się niczem ani pod względem formy zewnętrznej, gdyż nie jest arcydziełem stylistycznem frapującym pięknemi i ozdobnemi frazesami — ani pod względem treści wewnętrznej, że nie zawiera żadnej nadzwyczajnej myśli, która dla swojej trafności i głębokości zdolną byłaby poruszyć i porwać masy. A przecież mimo to ubóstwo wewnętrzne i zewnętrzne proklamacji jeneralskiej, mówią o niej przeciwnicy i zwolennicy Boulangera — jedni ganiąc nadmiernie, drudzy chwaląc bez granic. Odezwa jenerała do wyborców paryskich jest sobie zwykłą odezwą, podobną do tysiąca innych, jakie wielu przed nim pisało i zapewne wielu po nim napisze. A przecież o żadnej z nich tyle nie mówiono i zapewne mówić nie będą.

Przyczyna tego bardzo prosta. I teraz nie mówionoby o odezwie, gdyby na niej inny się mieścił podpis. Mówiąc o odezwie, mówią mniej o niej a więcej o jenerale Boulangerze. On jest głównym przedmiotem dyskusji, nim się głównie zajmują w Paryżu i za Paryżem i jego to osoba dostarcza głównego tematu do dyskusji. Musielibyśmy raz jeszcze pisać historję boulangeryzmu i Boulangera, aby to zjawisko wytłumaczyć. Około nazwiska byłego jenerała grupuje się wszystko, co we Francji teraz niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, co pragnie zmiany i dąży do niej. Nazwisko jenerała jest sztandarem niezadowolenia. Gdy on występuje jako kandydat do izby deputowanych, wówczas znikają wszystkie różnice między bonapartystami a orleanistami, między imperjalistami a legitymistami — a wszyscy zgodnie popierają jego kandydaturę. O tych, którzy są boulangerystami a nie wyrzekli się jeszcze republiki, nawet i mówić nie potrzebujemy.

I tym razem stało się to samo. Boulanger wystąpił jako kandydat w Paryżu a już wszystkie stronnictwa antirepublikańskie zgodziły się za nim głosować. Nic dziwnego więc, że ci, którzy się do jego zaliczają przyjaciół, tyle teraz o jego osobie mówią.

Ale i jego przeciwnicy gorąco się nim zajmują. Rozumieją bardzo dobrze w szeregach republikańskich, oportunistycznych i radykalnych, że zwycięstwo jenerała Boulangera w Paryżu, byłoby ogromną klęską dla republikanizmu. Powiedzieliśmy już, że Paryż bardzo często za stolicą cała idzie Francja. Gdyby więc teraz z urny wyborczej wyszedł jenerał, gwiazda jego nowym a jasnym zaświeciłaby blaskiem, który gotówby olśnić wyborców prowincjonalnych, co bardzo zgubnie odbićby się mogło przy przyszłych wyborach ogólnych. Czują to bardzo dobrze republikanie — a ztąd ich dążność do jednolitego i zgodnego wystąpienia przeciw kandydaturze byłego jenerała. Ale cóż? Dotychczas przyszło tylko do zasadniczego porozumienia się, że należałoby działać wspólnie, że trzeba koniecznie zjednoczonemi siłami wystąpić przeciw kandydaturze jenerała w Paryżu. Dalej nie zaszli republikanie. Stanęło na zasadzie. Cóż ona jednak warta, jeżeli nie może być wykonaną, jeżeli nie może być zamienioną w czyn.

Obydwa stronnictwa republikańskie — oportunistyczne i radykalne — powiedziały na wspólnej naradzie, że przeciw jenerałowi Boulangerowi trzeba postawić jednego kandydata republikańskiego — ale kto jest tym kandydatem, na któregoby się mieli zgodzić republikanie i któryby miał podjąć walkę przeciw jenerałowi Boulangerowi — o tem dotychczas nie wiadomo. Mimo zgody w zasadzie, że trzeba jednego postawić kandydata, republikanie nie mogli jej dotychczas wykonać w praktyce. Kandydata republikańskiego nie ma dotychczas — albo raczej, wyrażając się dokładnie, jest ich na razie kilku. Czy się zgodzą na jednego, to jeszcze nie wiadomo. Przypuszczać należy, że to nastąpi. Byleby nie było za późno.

W sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu.

Od sekretarjatu „Komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego" otrzymujemy następujące pismo, które w głównych zamieszczamy ustępach:

„W artykule wstępnym *N. Ref.* z dnia 30. grudnia ubolewa redakcja nad brakiem zrozumienia u nas ważności Banku ziemskiego i nad brakiem poczucia się ogółu społeczeństwa naszego do narodowego obowiązku, jaki w tej sprawie na niem ciąży — ale niesłusznie przypisuje winę tego najmożniejszym w kraju.

Że honor narodowy mocno w tej sprawie zaangażowany został, to, pomimo wszelkich usiłowań niechętnych, zaprzeczyć się nie da.

Sprawa Banku przestała być sprawą prywatną kilku lub kilkunastu osób, które pierwszą myśl założenia Banku podjęły, a nabyła charakter pracy zbiorowej, w której cały ogół inteligencji polskiej udział bierze, i za której powodzenie na cały tenże ogół odpowiedzialność spada.

Czegoż wymagano od ogółu w tej sprawie? Oto Bank nie może wejść w życie i nie wolno mu wpierw rozpocząć czynności, dopóki nie wylegitymuje się przed kontrolującemi go władzami pruskiemi, że ma istotnie przynajmniej 1200 akcyj podpisami zapewnionych i przynajmniej w czwartej części gotówką wpłaconych.

A więc było do ogółu społeczeństwa polskiego postawione żądanie, nie przechodzące przecie jego możności: żeby się znalazło wśród niego 1200 osób, pojedynczych lub zbiorowych, któreby zdobyły się na tyle patrjotyzmu i ofiarności, żeby po 155 złr. zaryzykować zechciały.

Powiadamy „zaryzykować" — bo przy najgorszym obrocie rzeczy, t. j. gdyby okazało się, że przedsiębiorstwo to ekonomicznie i dla ogólno-narodowego interesu bezsprzecznie pożyteczne, nie mogłoby hojnem być w oddawaniu wysokiej dywidendy akcjonarjuszom swoim, i ci ostatni nie widzieliby korzyści materjalnej dla siebie we wkładaniu większych w to przedsiębiorstwo kapitałów — toż przecie nikt ich do wnoszenia dalszych trzech wpłat nie zmusza, a jedynie tylko ta wpłata pierwsza przepaśćby im mogła — czyli że w takim razie najgorszym, sami dobrowolnie i wspaniałomyślnie, *pro publico bono*, darowaliby te pierwsze wpłaty Bankowi.

Dotąd jednakże nic nie przepowiada jeszcze takiego rzeczy obrotu. A przeciwnie wszelka nadzieja jest, że akcje Banku ziemskiego będą papierem giełdowym, równie dobrym i równie poszukiwanym, jak akcje kolejowe albo listy zastawne — bo Bank, który się wyrzekł wszelkich operacyj ryzykowniejszych, a ograniczył działalność swoją wyłącznie do pośrednictwa w kupnie i sprzedaży ziemi, żadną miarą tracić nie może, przeciwnie zysk należny dla akcjonarjuszów swoich wydobyć z przedsiębiorstwa z wielką łatwością może i wydobyć powinien.

I jakżeż teraz społeczeństwo polskie w Galicji odpowiedziało temu zadaniu, jakie samo sobie dość głośno postawiło przed rokiem?

Z miejsca z zapałem zabrano się u nas do subskrypcji. W ciągu kilku miesięcy było już z górą 600 akcyj zapewnionych i około 150.000 zł. gotówką wpłaconych.... Zdawało się, że jak tak dalej pójdzie, to Galicja sama Bank ziemski założyć potrafi, i sama od zaguby narodowej uratować zdoła większość tych ziem, które tam na kresach Polacy sprzedać są zmuszeni.

Tymczasem, zwykłym u nas obyczajem, zaczęły wkrótce podnosić się głosy: „że kiedy szlachta poznańska oświadczyła się w Berlinie za ocleniem zboża zagranicznego (a więc i galicyjskiego) — to nie warto ziemi poznańskiej ratować galicyjskiemi pieniądzmi" — tak jak gdyby te 155 złr. dane przez Galicjanina na akcję, darem dla szlachty wielkopolskiej być miały!

Najliczniej wszakże dały się słyszeć u nas głosy, niezaprzeczające racji bytu Banku, lecz domagające się zmiany jego statutów. Obawiano się, żeby Bank, zamiast pomagać przechodzeniu ziemi z rąk słabych w ręce mocniejsze, nie ratował i nie podtrzymywał na zachwianej własności jednostek, które już zdały egzamin niedbalstwa lub nieudolności gospodarowania na niej.

Grono założycieli w Poznaniu uznało słuszność tych zastrzeżeń i obaw, uznało, że każda rzecz ludzka poprawianą być może, i istotnie poprawiło statuta bankowe w myśl tej galicyjskiej krytyki... Zdawało się, że teraz po zadośćuczynieniu woli większości ludzi zamożnych w kraju naszym, popłynie subskrypcja podwojonem tempem...

Ale gdzież tam! Wielu subskrybentów dawniejszych Komitety powiatowe doszukać się teraz nie mogą, by ich o ten podpis poprosić. Trafiają się i tacy, co z położeniem podpisu się drożą, obiecują dać go później aż Bank czynność swą rozpocznie, lub pytają dlaczego Bank dotąd nic nie robi? jak gdyby mógł robić cokolwiek bez zgromadzenia wpierw podpisów! A wreszcie, wstyd wyznać publicznie, że trafiają się i tacy, którzy okazję tę powtórnego podpisywania chwytają za pretekst do cofnięcia raz podpisanej akcji. Na szczęście w całej Galicji tylko sześć osób podobnych się znalazło.

Jeszcze parę tygodni czasu jest. Więc jeszcze nadzieja nie stracona, że podpisy potrzebne zgromadzić na termin się uda, i że Bank przez obojętność naszą nie zginie.

Zaprzeczać nie możemy, że warstwy zamożne a zacne, w subskrypcji reprezentowane są — ależ trudno nieprzyznać, że, z wyjątkiem zaledwie paru powiatów, reprezentacja ta jest bardzo nieliczna, rzec można z wyjątków złożona.

Jeżeli są powiaty na kraj cały z zamożności znane, których całe obywatelstwo wiejskie reprezentowane jest w subskrypcji tylko przez dwie jednostki ofiarne — jeżeli są powiaty, w których do 10 akcyj podpisanych przez jednego pana, nie dopisał nic nikt — jeżeli są powiaty, w których do małomiasteczkowych wdowich groszów, nikt ze wsi nie dorzucił szeląga — jeżeli miasteczka takie jak Andrychów, Kalwarja, Maków, Wadowice, Wieliczka, każde z osobna ofiarowały więcej, niż indziej całe obszerne powiaty — jeżeli są miasta stołeczne bogate i ludne, gdzie udziału w subskrypcji nie wziął z grona bankierów nikt, z grona przemysłowców nikt, z grona bogatych kupców trzech, z grona licznego duchowieństwa zaledwie jeden, i z pośród licznych cechów rzemieślniczych zaledwie jeden na subskrypcję akcji się zdobył — toż przyznać trzeba, że słusznie ogląda się dziś ogół: gdzie ten zamożny jego środek zapodział się czy zapóźnił?

Czyż odnajdą się? Przesądzać dziś jeszcze byłoby za wcześnie, bo arkusze subskrypcyjne z powiatów bardzo leniwo wpływają i dotąd zaledwie dopiero czwarta część dawniej podpisanych akcyj, nowemi podpisami stwierdzoną i komitetowi nadesłaną została.

W przededniu terminu decydyjącego o tem: czy Bank po przełamaniu mnóstwa trudności, dobije nareszcie do brzegu? czy przy brzegu samym zatonie? — wydawało nam się obowiązkism podać raz jeszcze do wiadomości publicznej stan sprawy, sprostować mylne zapatrywania i wyjaśnić, czem jeszcze uratować Bank można.

Jeżeli do końca stycznia z różnych okolic Polski, dostateczna ilość podpisów się zbierze — to wprawdzie nie zwycięztwo jeszcze — to dopiero początkiem będzie pracy ciężkiej, trudnej, żmudnej, lecz dla narodu pożytecznej — ale sam fakt zdobycia się naszego na ten początek, jednomyślnością i ofiarą, już nas w oczach własnych i cudzych podniesie moralnie wysoko i zapowiedzią lepszej przyszłości być może.

Jeżeli przeciwnie dla braku dostatecznych podpisów, sprawa cała w dniu 1. lutego upadnie i rząd pruski dlatego Bankowi rozwiązać się każe — to nietylko haniebnie przegrana sprawa narodowa: ale nad to wszystko dotkliwsza, klęska moralna, niepowetowana, dla całego społeczeństwa naszego, że samo w swe siły własne na długo zwątpić będzie musiało.

Jeszcze parę tygodni czasu mamy!

Ratujmyż się od klęski tak strasznej!

Z kraj. Komisji dla spraw przemysłowych.

II. W końcu przystąpiła komisja do załatwienia petycyj o stypendja. Zaproponowano następujące stypendja: Tadeusz Kościuk, desygnowany przez rząd na nauczyciela przedmiotów teoretycznych w zawodowej szkole ślusarskiej w Świątnikach dodatkowo do rządowego stypendjum na podróż półroczną w celu uzupełnienia fachowego wykształcenia 120 złr.

Jan Obręmbalski z Dylągowy i Wincenty Bieroński z Poronina, tudzież dwóch nauczycieli z pow. nadwórniańskiego otrzymują przyrzeczenie, iż udzielone im będą zasiłki po 60 złr. w celu odbycia kursu metody nauki zręczności ręcznej (*Slöjd*), jeżeli takowy w czasie wakacji będzie w Sokalu urządzony.

Wiktoryn Romański, z Nowego Sącza, Franciszek Nędza, z Woli strużeckiej pow. brzeskiego, Wawrzyniec Nurkowski, z Lipnika pow. mościskiego i Bartłomiej Cholewa, z Rylowej pow. brzozowskiego, otrzymują przyrzeczenie zasiłku po 6 złr. miesięcznie z funduszu kraj., jeśli właściwe reprezentacje powiatowe dodadzą po 6 złr. miesięcznie.

Podobne przyrzeczenie otrzyma także Antoni Mróz ze Szczepanowa pow. brzeskiego dla swego trzynastoletniego syna.

Wszystkie powyższe zasiłki przyrzeczone zostały dla uczniów szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Andrzej Kowalczyk, z Cichego, Jan Kopieński, z Szaflar i Franciszek Sopiarz, z Krauszowej w okolicy Zakopanego, otrzymają przyrzeczenie zasiłku z funduszu kraj. po 3 złr. miesięcznie, na naukę w szkole Zakopańskiej, jeźli z innych źródeł miejscowych uzupełniony zostanie ten zasiłek do 6 złr. miesięcznie.

Ponieważ dla szczupłości lokalu nowo utworzonej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach w b. r. nie mogli być przyjęci na naukę stypendyści Wydziału kraj. Alfred Wilkicki i Józef Tintz, komisja zarezerwowała przeznaczony dla nich zasiłek na rok szkolny 1889/90 i ma im też być zastrzeżone miejsce w szkole.

Marcinowi Brzękowi, instruktorowi fachowemu szkoły tkackiej w Błażowej, przyrzeczono w zasadzie pewien zasiłek na podróż naukową w celu uzupełnienia wykształcenia zawodowego, lecz nie w r. b. i według planu, który wskaże p. Henryk Gruszecki.

P. Helena Ziętkiewiczówna, nauczycielka ze Lwowa, wysłana na centralny kurs nauki haftów i koronkarstwa do Wiednia, dodatkowo do rządowego stypendjum, otrzymać ma z funduszu krajowego zasiłek w kwocie 70 zł.

Dwie uczennice lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego pp. Felicja Zahorska i Antonina Porawska, mają otrzymać jednorazowe zasiłki: pierwsza 60 zł., druga 40 zł.

Inne podania o stypendja załatwiono odmownie, albo też przekazano sekcji administracyjnej do zbadania i załatwienia.

Dr. Zgórski referował imieniem sekcji admin. podania o pożyczki i zasiłki. Zgodnie z wnioskami sekcji uchwalono:

Dla zakładu litograficznego Przyszlaka we Lwowie, który odznacza się doskonałością robót, przyznano pożyczkę na 3% do wysokości 3.000 zł. za należytem ubezpieczeniem.

Postanowiono wstawić się do Wydziału krajowego o zrealizowanie dawniej już udzielonego przyrzeczenia kredytu dla spółki ślusarskiej w Świątnikach, a to ze względu na rozwój szkoły tamtejszej.

Dla zakładu kroju sukień damskich, metodą paryską, istniejącego we Lwowie, pod firmą Mme Marie, przyznano jednorazowy zasiłek w kwocie 120 zł.

---

26) (Prawo przekładu nabyte i zastrzeżone

MARZENIE.

(LE RÊVE.)

ROMANS

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

W około nich tłum zaczął się teraz cisnąć. A poznano już obie i podziwiano rzetelnie: matkę, zawsze jeszcze niezwykłej urody kobietę, ślicznie zaiste wyglądającą w tym skromnym stroju z szarego płócienka — i córkę, to anielsko piękne dziewczę, którego wdzięki potęgowała dziś biała sukienka fularowa, tak miękka i lekka jak puch łabędzi. Obie kobiety, na swoich podwyższeniach, były tak ładne i dobrze dla wszystkich widoczne, że mimowoli spojrzenia tłumu podnosiły się ku nim i zatrzymywały z prawdziwym zachwytem na jednej i drugiej.

— Ależ tak, tak, łaskawa moja dobrodziejko... — odezwał się w tem chrapliwy głos starej żebraczki Lemballeuse, stojącej tuż obok Hubertyny — to syn Jego Przewielebności księdza biskupa! Jak to? Więc pani nie wiedziała jeszcze o tem?... Toż to niezwykle urodziwy młodzieniec, a przytem niesłychanie bogaty. Gdyby chciał, mógłby zakupić całe nasze miasto! Na miljony liczą jego majątek!

Hubertyna słuchając, pobladła na twarzy jak chusta.

— Zapewne słyszała pani o tej historji? — ciągnęła żebraczka. — Jego matka umarła, wydawszy go na świat, poczem owdowiały ojciec przybrał suknię duchowną... Ot, dopiero niedawno co zezwolił ksiądz biskup, aby syn ten bawił przy nim. On właściwie nazywa się Felicjan VII. de Hautecoeur, zupełnie tak jak udzielny książę!

Wśród tej opowieści Hubertyna nie mogła zataić gestu, świadczącego wymownie o jej strapieniu, natomiast Angielika słuchała słów żebraczki rozpromieniona, gdyż oto marzenie jej spełniało się teraz dosłownie... Zresztą nie okazywała najlżejszego nawet zdumienia, wiedziała już bowiem od dawna, że on musi być najbogatszym, najpiękniejszym i z książęcego rodu.... Mimo to jednak radość jej była olbrzymia, zupełna — a o przeszkody, których w ogóle nie przewidywała, nie troskała się też wcale.

Nareszcie on dawał się jej poznać w całej swej okazałości!

Strugi złota lały się w blaskach świec migocących, organy rozbrzmiewały dźwiękami weselnego marsza i ze świata baśni wynurzał się orszak antenatów Hautecoeur'owskich, przeciągając przed jej obliczem z królewskim przepychem: Norbert I., Jan V., Felicjan III., Jan XII. i tak dalej, dalej, aż do Felicjana VII., który jasną swoją głowę ku niej zwracał. Wszak on to był potomkiem krewnych świętej Dziewicy, mistrz, wspaniały syn, promieniejący obok równie wspaniałego swego ojca...

Właśnie w tej chwili Felicjan uśmiechał się do niej, więc nie zauważyła groźnego wzroku, którym ją biskup obrzucił, ujrzawszy wysoko na krześle po nad tłum wystającą, z twarzyczką rozognioną wyrazem dumy i namiętności.

— O!... ty biedna moja dziecino! — szepnęła Hubertyna z rozpaczliwem westchnieniem.

Kapelani i ministranci ustawili się tymczasem na prawo i lewo, a pierwszy djakon odebrał z rąk biskupa monstrancję i ustawił ją na ołtarzu. Rozpoczęła się ostateczna benedykcja ludu, śpiewacy zaintonowali melodję *Tantum ergo*, dym kadzidła buchnął z kadzielnic, cisza zaległa świątynię jak do modlitwy. Wśród niej powstał biskup ze swojego tronu, zbliżył się do ołtarza, pochwycił w obie ręce wielkie złociste słońce i potrzykroć znakiem św. krzyża przeżegnał tłumy nabożnych.

IX.

Tego samego wieczora, powracając z kościoła, myślała sobie Angielika: „Ujrzę go wkrótce... Wyjdzie niezawodnie na pole Marji a ja pójdę do niego..." Wszak oczyma naznaczyli sobie tę schadzkę.

Objad zjedzono dopiero o godzinie ósmej, jak zwykle w kuchni. Hubert ożywiony tym dniem uroczystym, mówił bez przerwy sam jeden. Hubertyna z wyrazem surowej powagi i zadumy na obliczu, odpowiadała mu tylko półsłówkami, natomiast nie spuszczała oka z córki, która z wielkim niby apetytem, lecz dość machinalnie porała się z potrawami; w rojeniach swoich zanurzona cała, zdawała się nie wiedzieć nawet o tem, że siedzi przy stole. A Hubertyna czytała jasno i wyraźnie w jej duszy, z łatwością odgadywała myśli, jak one rodziły się i przeciągały pod pogodnem i jak kryształowe zwierciadło krynicy czystem czołem dziewczęcia.

Po upływie godziny usłyszeli nagle dźwięk dzwonka u bramy wchodowej. To opat Cornille, pomimo wielkiego znużenia, przybywał, aby im opowiedzieć, że ks. biskup nie miał słów pochwały dla trzech makat starożytnych Huberta.

— Osobiście słyszałem to z ust Jego Przewielebności, a wiedziałem dobrze, że was ucieszę tą wiadomością!

Na wzmiankę o biskupie, Angielika ocknęła się na chwilę, wnet jednak popadła ponownie w słodką zadumę, gdy tok rozmowy zszedł na procesję. Po kilku minutach powstała.

— Dokądże to chcesz iść? — spytała Hubertyna.

Pytanie to zaskoczyło ją nieprzygotowaną, jak gdyby sama nie wiedziała, dlaczego wstała od stołu.

— Idę, mamo, do mego pokoju... Jestem bardzo znużona.

Hubertyna odgadywała pod tym pretekstem prawdziwy powód, mianowicie pragnienie dziewczyny, iżby raz już mogła sam na sam znaleść się ze szczęściem swojem.

— Pocałuj mię!

Gdy serdecznie przycisnęła córkę do piersi, uczuła jej drżenie. Wśród pocałunku przelotnego, wyczytała w oczach dziewczęcia niecierpliwość, która ją goniła na umówioną z lubym schadzkę.

— Miej rozum Angieliko i spij spokojnie!...

Rzuciwszy w pospiechu życzenie „dobrej nocy" ojcu i opatowi, była już Angielika w drodze do swego pokoju. Z przerażeniem bowiem czuła w tej chwili, że wyjawienie tajemnicy serdecznej wisiało już na jej ustach. Przez chwilkę dłużej znajdując się w objęciach matki, byłaby niezawodnie wszystko wypowiedziała... Zamknęła drzwi swego pokoju na dwa spusty i zgasiła świecę, która ją raziła. O tym czasie księżyc wschodził każdej nocy coraz później, w tej chwili przeto było zupełnie ciemno. Nie rozebrawszy się ze świątecznej sukienki, usiadła wśród ciemności przy otwartem oknie i czekała długo... długo. Minuty biegły lotem strzały, jedna jedyna myśl pochłaniała ją, że mianowicie zejdzie do Felicjana, skoro tylko północ uderzy. Wszystko oczywiście pójdzie jak z płatka: z ową łatwością, jakiej doświadczamy zazwyczaj w snach naszych, widziała krok za krokiem, ruch za ruchem wykonywane przedsięwzięcie swoje. Wśród tego zasłyszała kroki odchodzącego od Hubertów opata, w chwilę później i rodzice udali się do swojego pokoju. Następnie zdało się jej, jak gdyby dwa razy skrzypnęły drzwi ich sypialni, ciche kroki wstępowały na schody i ktoś pod jej drzwiami nadsłuchiwał... Wnet atoli cisza głęboka i senna zaległa domostwo całe.

Gdy zegary wydzwoniły godzinę dwunastą, podniosła się Angielika.

— Chodźmy.... On czeka na mnie....

Otworzyła drzwi, lecz nie zamknęła ich za sobą. Przechodząc w pobliżu sypialni rodziców, wytężyła słuch; niczego jednak nie zasłyszała, niczego, oprócz dreszczem przejmującej ciszy i samotności. Zresztą było jej nadzwyczaj lekko na sercu, nie odczuwała ani lęku, ani potrzeby pospiechu, brak jej bowiem było przeświadczenia, że kroczy błędną drogą. Jakaś moc nieprzeparta gnała tę dziewczynę naprzód, wszystko w tej chwili było w jej oczach rzeczą tak prostą i naturalną, że sama myśl o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie rozśmieszała ją. Zszedłszy na dół, przez kuchnię dostała się na ogród, lecz i tutaj zapomniała zasunąć rygiel u drzwi. Potem zwykłym sobie spiesznym krokiem przebiegła małą ścieżkę, wiodącą do furtki, a dalej na pole Marji. I furtkę zostawiła na oścież otwartą. Pomimo grubych ciemności, nie zawahała się ani przez chwilę; prostą drogą zmierzała do kładki, z jej pomocą przeprawiła się przez Chavrottę i dalej, jak w dobrze znanem miejscu, gdzie niemal każde drzewo, każdy krzak burzanów był dobrym jej powiernikiem, odbyła tę tajemniczą wędrówkę. W końcu skręciła odrobinę na prawo... i nic więcej nie miała już teraz do czynienia, jak tylko pod jedną z wierzb podać wyciągniętą dłoń swoją na powitanie temu, który — jak o tem dobrze wiedziała — w tem miejscu oczekuje na nią....

Chwilę ściskała w milczeniu ręce Felicjana w drobnych dłoniach swoich. A wzajemnie nie mogli się widzieć, gdyż niebo zasnute było obłokiem mglistym, którego nie zdołał przebić swem skąpem światłem wąziuchny sierp księżyca na nowiu. Więc też słowa dziewczęcia padały w ciemne przestworza, podczas gdy serduszko przepełnione było radością bezgraniczną.

— O! ty mój drogi panie! Jakże cię kocham i ile, ile zawdzięczam tobie!

Uszczęśliwiona była, że go wreszcie poznała, kim był właściwie, i dziękowała mu za to, że był młody, piękny i bogaty — bogatszy nawet, niżli kiedykolwiek spodziewać się mogła. Tym dźwięcznym, a tak radosnym okrzykiem szczęścia i wdzięczności, składała podziękę serdeczną marzeniom swoim, za ich cudny miłosny podarek.

— Jesteś królem, panem moim i należę do ciebie, choć wstyd mię ogarnia, żem niestety tak biedna i nic nieznacząca!... Lecz dumną się czuję, że jestem twoją... wystarcza, że mię kochasz a tem samem i ja jestem królową.. Dobrze odgadywałam sercem wszystko, oczekując cię, a serce to urosło jeszcze nieskończenie, gdy stanąłeś przedemną taki wielki i wspaniały... O! ty drogi mój panie, jakież dzięki składam ci w tej chwili, jakże miłuję cię szalenie!

Łagodnie objął jej kibić ramieniem.

— Chodź ze mną Angieliko! — szepnął.

I poszli tak przez bujnie rosnące trawy łąki aż tam do miejsca — gdzie ona się kończyła. Po drodze opowiedział, że każdego wieczora wychodził na łąkę przez starą, nigdy zresztą nie otwieraną bramę w parku biskupim. Bramę tę pozostawił niezamkniętą, weszli oboje w głąb parku.

Tymczasem na niebie księżyc wznosił się zwolna, lecz zawsze jeszcze otulony mleczną mgławicą. Skutkiem tego strop cały, bez gwiazd, zasnuty był jakby tumanem pyłów świecących, które cicho i łagodnie zapełniały noc letnią. Wolnym krokiem szli wzdłuż Chavrotte'y, która przepływała także ogród biskupi; tu jednak nie była ona rwącym, hałaśliwym strumykiem, lecz spokojnym bezsilnym potokiem, obmywającym pokornie podnóża drzew stuletnich. I wśród tych kołyszących się łagodnie, a jakby w jasnym obłoku nurzających się olbrzymów, Chavrotte'a drzemała rozkosznie, jakby wśród pól elizejskich.

— Czuję się zaprawdę tak bardzo dumną i szczęśliwą u twojego ramienia! — odezwała się Angielika głosem drżącym z radości, podczas gdy Felicjan rzeczywiście nie posiadał się z zachwytu na widok tych nieporównanych wdzięków i prostoty cudnego dziewczęcia, które w naiwności dziecięcej, bez upiększeń, bez zastrzeżeń wyznawało mu tak wszystkie swoje myśli i uczucia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inne podania o pożyczki i zasiłki załatwiono odmownie, nie też przekazano je sekcji administracyjnej do załatwienia.

Imieniem subkomisji dla spraw przemysłu rękodzielniczego przedłożył profesor Franke sprawozdanie o memorjale prof. Haufego, który jako delegat ministerstwa zwidził Sułkowice w powiecie myślenickim i w pełnem uznaniu ważności tamtejszego przemysłu kowalskiego, który zatrudnia dziś jeszcze do tysiąca kowali i wyroby swe do Niemiec i do Anglji wysyła, zestawił szereg wniosków zmierzających do rozwinięcia kowalstwa sułkowickiego na stopę fabryczną. Idąc za wątkiem wniosków profesora Haufego, zaproponowała komisja dla spraw rękodzielniczych, ażeby przyrzec z funduszu krajowego pomoc do 5000 zł. na założenie w Sułkowicach fabryki do obrabiania grubych sztuk żelaza, jeżeli rząd dostarczy potrzebnych maszyn i utrzymywać tam zechce technika w charakterze instruktora, a gmina dostarczy gruntu, siły wodnej do motorów, tudzież postawi budynek na fabrykę.

Na podstawie referatu prof. Zacharjewicza, uchwalono sprawozdanie fachowe o wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w przedmiocie dachówek z palonej gliny. Komisja uznała krycie dachów dachówką glinianą za korzystniejsze, bo tańsze i bez porównania trwalsze, a wreszcie za bardziej „ogniochronne", niż słomę, gonty lub blachę. Oświadcza się przeto komisja gorąco za upowszechnieniem w kraju wyrobu dachówek z palonej gliny, a to tak zwanych: „felcówek" metodą fabryczną, a „Karpiówek" i „żłobków" metodą przemysłu domowego.

Na podstawie referatu prof. Frankego, uchwalono sprawozdanie fachowe o projekcie urządzenia mechanicznej stacji doświadczalnej przy lwowskiej szkole politechnicznej, na razie do badań krajowych materjałów drewnianych, kamieni budowlanych, cegieł i zapraw murarskich w myśl żądania ministerstwa, które w zasadzie zgodziło się na urządzenie tego zakładu, komisja oświadcza się za przyznaniem na ten cel odpowiedniego zasiłku z funduszu krajowego.

Obie powyższe sprawy, tj. kwestja dachówek z palonej gliny i mechanicznej stacji doświadczalnej, mają być przedłożone Sejmowi przez Wydział krajowy jeszcze w ciągu trwania bieżącej sesji.

W końcu uchwalono wdrożyć badania i układy względem założenia szkoły garncarskiej na przedmieściu Czortkowa w Wygnance, tudzież szkół tkackich w Grzymałowie i Borszczowie.

Wnioski, jakie nadchodzą obecnie do Wydziału krajowego a względnie do krajowej komisji dla spraw przemysłowych względem zakładania tak zwanych uzupełniających szkół przemysłowych (wieczornych, dla terminatorów), nie są już przedmiotem obrad plenum komisji, gdyż załatwione bywają przez jej organ wykonawczy, tj. sekcję administracyjną.

Dodać tutaj musimy, że uchwały komisji wymagają jeszcze zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego.

Sobotnie obrady komisji ukończone zostały około godziny 8. wieczór.

Krwawe walki Irlandczyków.

Londyn 5. stycznia.

(Skazanie irlandzkiego posła E. Harringtona. — Bitwa w hrabstwie Donegal).

Nowy rok w Irlandji rozpoczął się zaiste niewesoło — dzięki energji i bezwzględnemu postępowaniu „tyrana" Balfour'a, jak to cała Zielona wyspa zawsze nazywa obecnego swego wielkorządcę... Poseł irlandzki E. Harrington umieścił w swoim czasie w jednym z organów ligi artykuł namiętny, w którym od czci i wiary odsądził członków „komisji Parnellowskiej". Pomiędzy innemi nazwał ich „murzynami Balfoura i nikczemnemi narzędziami równie nikczemnego rządu angielskiego". Oskarżony następnie o znieważanie trybunału sądowego, skazany został na 500 funtów grzywny. Lecz wyrok ten nie zasmucił go wcale, całe bowiem mienie jego zapisane od dawna na imię żony. Zaufany ponadto w swój charakter poselski, drwił sobie z wyjątkowych ustaw i wraz z dr. Tannerem, Shechy'm, Finucane'm i innymi przyjaciółmi politycznymi jeździł po kraju, wszędzie buntując dzierżawców, aby czynszów nie płacili, lecz jako „uczciwi Irlandczycy" bronili się wytrwale i męsko przeciw „żołdakom królowej" i policjantom tyrana Balfoura, dzierżąc wysoko sztandar „Krajowej Ligi"... Owoż „tyran" Balfour, nie zważając tym razem ani odrobinę na nietykalność poselską agitatorów, postawił ich bez pardonu przed sąd, oskarżając o podbudzanie do rokoszu. Następstwem zaś było, że dzięki instrukcjom „przewrotnego psa" — jak opiewa w pismach irlandzkich jeden z epitetów Balfoura — trybunał skazał Harringtona na 6 miesięcy więzienia z robotami przymusowemi, pana Finucane'a na takież 4 miesiące, dr. Tanner i inni ulegną zapewne temu samemu losowi, który oczywiście wyrwał w całej Irlandji jeden potężny okrzyk oburzenia i zgrozy.

Niemal równocześnie zawrzała w hrabstwie Donegal formalna wojenka na małą skalę. W rozległych dobrach Olphert'ów dzierżawcy zaakceptowali plan kampanji „Ligi," aby zmusić właściciela ziemi do opustu 40% z czynszu. Ponieważ tenże nie zgodził się na to, więc nie zapłacono mu za całych pięć lat, ani szylinga. W obec tego ujrzał się zmuszonym zawezwać pomocy sądu do wyrugowania tych dzierżawców, co znów w całem hrabstwie zapaliło pochodnię rokoszu. Zerwano 3 mosty, zabarykadowano główną szosę na długości kilku mil, powalonemi drzewami przydrożnemi, przekopami, stertami głazów itp, aby ile możności utrudnić marsz oddziałowi zbrojnemu z 200 żołnierzy i policjantów, eskortującemu sądowego egzekutora wyroku. Nadto dzierżawcy pozamurowywali drzwi i okna w swoich domach mieszkalnych, wpierw zaprowiantowawszy swoje rodziny na dwa tygodnie i zaopatrzywszy się obficie w ręczne pociski rozmaitego rodzaju, jak ciężkie kamienie, cegły itd. Z taką amunicją i z widłami w rękach wyczekiwali oblężenia. I zaraz przy pierwszym, tak zaimprowizowanym blokhauzie stoczono temi dniami krwawą bitwę: z jednej strony stał olbrzymi tłum roznamiętnionych Irlandczyków — było ich około 2000, w tem ze 100 księży — z drugiej kompanja żołnierzy z delegatem sądu na czele. Gdy tenże po dłuższych parlamentowaniach zziajany i zakrwawiony już, musiał się w końcu cofnąć z placu, starali się podsunąć policjanci. Lecz pierwszy z nich, który wdrapał się na drabinę, runął wkrótce na ziemię krwią oblany, gdyż dostał sporym kamieniem w głowę i śmiertelne pchnięcie widłami w jelita. Na widok tego funkcjonarjusz magistratury, po odczytaniu głośnem „aktu o rokoszu," zawezwał dowodzącego oddziałem oficera, aby kazał strzelać...

Słysząc ten rozkaz, przybiegło doń kilkunastu księży i zaczęło robić przedstawienia, aby „nie rozlewał niewinnej krwi." Perswazje te, oczywiście, nie poskutkowały i żołnierze naładowali karabiny ostremi patronami. Sytuacja stała się teraz nader groźną. Jeszcze chwila, a 200 kul byłoby w zbitym tłumie rokoszan tyluż powaliło trupów... Szczęściem księża w ostatniej sekundzie wdarli się do wnętrza fortecy i skłonili załogę do poddania się „nieprzyjacielskiej armji królowej." W tem miejscu i na razie, skończyła się tedy batalja uwięzieniem kilkunastu rokoszan, lecz takie same historje powtórzą się niezawodnie w całem hrabstwie. Oto — jakie owoce krwawe zbiera „humanitarna" polityka rządów angielskich w nieszczęsnej Irlandji...

Z ksiąg mądrości p. Słuczewskoja.

Urzędowy sprawozdawca z podróży książąt do Warszawy, p. Słuczewskij, zamieszcza w *Mosk. Wied.* dalszy ciąg swego dziennika. Powracając do sprawozdania *Warsz. Dniewnika*, w którym, jak już poprzednio zaznaczył p. S., zrobiono nacisk, że przyjęcie dostojnych gości w Warszawie zgotowane było przez „russkich", korespondent pisze:

„Wszystko, co tam powiedziano, ściąga się do „russkich", o Polakach nie było ani słowa. Jest to nadzwyczaj charakterystyczne i powinno służyć za ważną wskazówkę, równie jak i to, co napisano w wydanych z najwyższego rozkazu dzieła Batuszkowa, gdzie, jak to już wspominaliśmy, zaznaczono, niewątpliwie istnienie w Królestwie Polskiem i w kraju zachodnim polsko-księżowskiej propagandy. Taić przed sobą samym rzeczywisty stan rzeczy, jest to grać dziwną rolę ptaka, zamykającego oczy i sądzącego, że tym sposobem zdoła się uwolnić od niebezpieczeństwa. Organ urzędowy warszawskiego jenerał-gubernatora mówi tylko o sympatjach „russkich" i to jest zupełnie słuszne. Bierna obrona Polaków w obec nas istnieje w pełnym rozwoju; łatwo może zmienić się i zmienia się, w — „czynną".

„Cóż zaś w istocie myślą Polacy? Wszelka idea federacyjna w monarchji absolutnej, jaką jest Rosja dla każdego, kto pojmuje ducha ludu wielkoruskiego i historję, bez względu na czasowe panowanie książąt kurlandzkich i gospodarowanie nachodźców-Polaków — otóż ta idea federacyjna, powtarzamy, dla każdego wydać się musi samowolną abnegacją ze strony Rosji, zgubą i ruiną państwa. Właśnie dla tego i tylko dla tego nie możemy traktować z Polakami, jak równy z równym. Jest to tak prostem, jak sama prostota. Nader prostem jest i to, że sympatje Polaków skłaniają się nie do Prus, lecz do federacyjnej *par excellence* Austrji, z ukrytą nadzieją, że monarchja ta przerodzi się z dwujedynej na trójjedyną, polsko-węgiersko-niemiecką. To szukanie Polaków, aby gdzieś się zaczepić, na czemś się oprzeć, jest zupełnie zrozumiałem, ponieważ nie mogą stać na własnych nogach. Ten rys sieroctwa narodu polskiego jeszcze w XVIII wieku stanowi, według słusznego spostrzeżenia Hilferdiga, charakterystyczną jego cechę. Cesarz Aleksander I., pomimo silnego oporu ze strony macarstw europejskich, a pomiędzy innemi i Anglji, która dowodziła konieczności zamienienia „Polski w proste gubernje rosyjskie", przywrócił Królestwo Polskie, a nawet chciał przeciwnikom tego przywrócenia wypowiedzieć wojnę, manifest do narodu polskiego był już napisany w tym duchu i tylko niespodziany powrót Napoleona z Elby przeszkodził jego ogłoszeniu. Następnie zdarzyły się dwa powstania i tem uwolnieni zostaliśmy od wszelkich zobowiązań względem Polaków. Na fantastycznem tle Królestwa, zmartwychwstałego tylko z imienia dzięki Aleksandrowi I., zdarzyło się coś wielce oryginalnego: oto pojawiły się wybitne talenta literackie, głównie Mickiewicz; zaczęto tedy mówić o Polsce, jak o czemś rzeczywiście istniejącem, gdy tymczasem istniała tylko literatura polska. Do tej faktycznie istniejącej literatury przyczepiono również i Polskę i w ten sposób, dzięki emigracji, oraz Herzenowi z bracią, weszła ona w krew i ciało myśli europejskiej. „Możnaby powiedzieć — słusznie robi uwagę Spasowicz — że łódź polska idzie naprzód siłą rozpędu, nadanego jej przez wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego". Wybornie, jak w zwierciadle, odbija się ten grobowy pochód Królestwa Polskiego w Towiańskim, jednym z mistrzów pogrobowego zmartwychwstania polskiego.

„Towiański stworzył całą religię, której kapłanem stał się następnie Mickiewicz; tworząc grupy religijno-praktyczne z siedmiu osób w każdej, Towiański prowadził propagandę nowej wiary nietylko wśród Polaków, lecz i wśród Francuzów, a wreszcie żydów; bez pomocy żydów nie obchodzili się, jak wiadomo, ani Czartoryscy, ani Wielopolski i trudno zaprzeczyć, że w religji Towiańskiego znać nuty semickie. Naród polski — twierdzi Towiański w swej religji — to „Mesjasz".

„I dziwna rzecz, że podobnym głupstwom, jak mesjanizm Polski, nietylko wierzono przedtem, lecz wierzą i teraz, nie biorąc zupełnie w rachubę, co podczas tego zmartwychwstania Polski robić będą sąsiednie mocarstwa, i że pewien udział w tym cudzie dostanie się i Rosji będącej zresztą, według wyrażenia emigracyjnego, niczem więcej, jeno „wyrażeniem dyplomatycznem". Daj Boże, aby wszelkie tego rodzaju tajemne zachcianki zostały niemi na wieki. Obliczane na jednostronne zaufanie Rosji i na jej zamiłowanie pokoju, powinne one umrzeć z chwilą narodzenia; będą one niewątpliwie płodem martwym, jeżeli nie damy się uśpić i będziemy postępowali stanowczo po tej drodze, którą nakreśliła nam historja. Każdy manewr znajdzie zawsze kontrmanewr, jeśli moment nie jest stracony — tak przynajmniej mówi jeden z pewników strategji".

Porto osobowe na kolei.

Przed laty dwudziestu znany w fachowych kołach dr. Perrot poruszył po raz pierwszy myśl wprowadzenia porta przy opłatach kolejowych. Po nim wygłaszali toż same zdanie dr. Edward Engel, autor głośnej „Reformy kolejowej" i dr. Hertzka, że nie wspomniemy o wielu innych prorokach tej idei, którzy w Anglji i we Francji w różowych kolorach przedstawiali jęczącej pod obuchem kolejowych opłat publiczności błogosławione Eldorado, w którem każdy śmiertelnik będzie mógł podróżować równie tanio jak list i równie — wygodnie...

Obecnie prasa zagraniczna baje niestworzone rzeczy o zamierzonej reformie taryf na węgierskich kolejach państwowych. O ile nam wiadomo sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Oddział komercjalny kolei państwowych węgierskich pracuje już od dłuższego czasu nad gruntowną reformą. Rzeczony oddział komercjalny doszedł do pozytywnego rezultatu i przedstawił takowy w obszernym elaboracie, spisanym na 33 arkuszach, który w zeszłym tygodniu wręczono ministrowi Baroschowi. W tem stadjum znajduje się obecnie sprawa. O stanowczem rozstrzygnieniu mowy dotychczas być nie może, gdyż ze względu na wagę zamierzonej reformy, załatwienie takowej nastąpi w parlamencie nie zaś w ministerjum. Ryzyko, jakie przedstawia wprowadzenie osobowego porta na państwowych kolejach, wynosić ma według zapewnienia sfer oficjalnych cztery do pięciu miljonów w pierwszym roku. Z tego więc powodu minister komunikacji, jakkolwiek projekt reformy liczyć może/miało na jego sympatję, nie chce brać na siebie wyłącznej odpowiedzialności i zamierza przedłożyć stanowczą decyzję w tej kwestji parlamentowi.

Z prowincji.

Zaleszczyki 6. stycznia. *(Załoga. — Żydzi. — Kasyno. — Gwiazda. — Straż pożarna. — Zjazd i wieczorek Tow. pedagogicznego.)* W ostatnich czasach było więcej ruchu towarzyskiego w Zaleszczykach. I tak pożegnano ucztą korpus oficerski bataljonu obrony krajowej, przenoszącego się do Stanisławowa i pożegnano szeregowców wraz z podoficerami, urządzone przez tutejszą inteligencję. Jak pierwsze obok prawdziwej serdeczności i żalu miało cechę poważną i pełną ciepła — tak pożegnanie szeregowców przy zastawionych stołach, a w obecności komendanta batalјonu i niektórych osób z kółka inteligencji, przedstawiało się niezwykle. Od czasu, gdy istnieje ogólny obowiązek służby wojskowej i gdy inny wiatr zawiał w armji, nastąpiło zbliżenie się do warstw cywilnej ludności i runął ten mur przedzielający wojskowość. Widoczne to było w czasie uczty, urządzonej dla szeregowców, po tych toastach, wzniesionych przez proboszcza łacińskiego i dyrektora szkoły po rusku, w słowach ciepłych i porywających — to też odpowiedzieli żołnierze, Rusini, gromkiem „Mnohaja lita" i niektórzy z nich, podniosłszy czarę, żegnali serdecznie nasz gród i jego mieszkańców.

Po odejściu załogi nastąpiła jeszcze większa cisza w naszem miasteczku, przerywana tylko żydowskim żargonem wśród Rynku i ulic, zapełnionych wyznawcami mojżeszowymi, którzy żyjąc w ciemnocie zawsze jeszcze, nie pomyśleli, że mieszkając na tej ziemi, winni poczuwać się do jakichś obowiązków, czuć i mówić inaczej. Inteligentniejsza część żydów mówi i czyta tylko po niemiecku, mają też czytelnię, naszpikowaną tylko niemieckiemi książkami i czasopismami — w Zaleszczykach jest to silna falanga Germanów na naszej ziemi, którą rozbić nie tak łatwo.

W Tow. kasynowem nastąpiły wybory do zarządu — mamy nadzieję, że nowy wydział wprowadzi więcej życia umysłowego, urządzając od czasu do czasu zebrania towarzyskie. Dziś iaj ogranicza się w kasynie wszystko na wiście stałych partnerów.

W Gwieździe, stowarzyszeniu rękodzielników i mieszczan, widzimy więcej życia: odbywają się tam od czasu do czasu odczyty i obchody pamiątek narodowych nie bywają pomijane, jak niedawno rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki i obchód Mickiewiczowski. Nadto dosyć czasopism stosownych leży na stole, które bywają pilnie czytane, a bibljoteka posiada do 600 dzieł, z której korzystają mieszczanie i szersza publiczność tutejsza. Spodziewamy się, że nowy zarząd dołoży wszelkiego starania, aby stowarzyszenie to, dla naszego mieszczaństwa tak ważne, jeszcze bardziej podnieść.

Straż ogniowa ochotnicza została już zupełnie zorganizowana i umundurowana na wzór lwowskiej straży, a gdy się dźwignie w swoich finansach, które, jak na początek, są nieszczególne, przystąpi do uzupełnienia przyborów pożarnych. Jest nadzieja, że loterja fantowa, przy jakiemkolwiek poparciu w kraju, przysporzy nieco funduszów. Komenda urządza obecnie odczyty i szkołę zimową, naukę sygnałów, obrotów, służby ogólnej i pożarnej w szczególności.

Dnia 1. stycznia odbył się Zjazd oddziału pedagogicznego — nieliczny z powodu zawiei śnieżnych — a wieczorem na dochód Tow. burs nauczycielskich, wieczorek literacko-muzykalny. Słowo wstępne, wypowiedziane przez inspektora szkół jędrnie i potoczysto, miało na celu obznajomić szerszą publiczność z celami Tow. pedagogicznego i burs. Dyrektor tutejszej szkoły miał odczyt „O posłannictwie kobiety". Opracowanie tematu, nadzwyczaj dokładne, oparte na historji, zostało wypowiedziane ze zwykłą jemu werwą, to też żywe oklaski były słuszną podzięką i uznaniem za piękny odczyt. Nie udały się chóry — ruski i polski — i deklamacja ruska, a raczej nie przyszła do skutku, ponieważ uczestnicy nie zdążyli do Zaleszczyk. Wspomnieć jeszcze wypada o pięknej deklamacji jednego z tutejszych nauczycieli, grze na fortepianie młodziuchnej naszej koncertantki p. S. i śpiewaczki p. R., które publiczność zachwyciły i oczarowały.

Jak widzicie ze wszystkiego i nasze gniazdko nie spi, lecz od czasu do czasu daje znaki życia i krząta się jak może, aby życie towarzyskie i ducha pobudzić i czasem bawiąc się, rzucić grosz na cel dobroczynny.

Sambor 7. stycznia. *(Zmiany w gimnazjum. — Kasa oszczędności.)* W tutejszem gimnazjum zaszły zmiany. Dyrektor i dwóch profesorów poszło na pensję, zaś dwóch innych nauczycieli zostanie przeniesionych a o dwóch stanowczo nie jest rozstrzygnięto. Rzeczywiście oddawna publiczność mocno utyskiwała nad stanem tutejszego gimnazjum i domagała się reformy.

Jak teraźniejszy zarząd kasy oszczędności w naszem mieście jest wzorowy, tak poprzedni, jak to ogólnie mówią, nie był zbyt rozważny. Porozpożyczano znaczne kwoty osobom o nader chwiejnym kredycie, a jedna firma młyna parowego, która wyżyczyła 26 tysięcy guld. już ogłosiła niewypłacalność. Mówią, że kasa oszczędności poniesie kilkadziesiąt tysięcy guld. szkody. Przeciw dawnemu zarządcy wdrożono karne postępowanie.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Poseł Kuczkowski, nowy starosta i delegat nam. w Krakowie, obejmie urzędowanie z końcem stycznia. Ordynat Czarkowski, udaje się wraz z małżonką w tych dniach do Paryża.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Aniela z Vetulanich Koewina, żona rewidenta rachunk. namiestnictwa przeżywszy lat 47 i Maurycy Brezanij, emeryt. urzędnik namiestnictwa w 83 roku życia.

Kalendarz. Środa (9.) Marcyanny P. Wschód słońca o godzinie 7 min. 57, zachód godzinie 4 min. 19.

Z życia towarzyskiego. Jutro odbędzie się w Uwinie ślub p. Dymitra Bastgena, porucznika obrony krajowej, z panną Marją Gołębiowską, córką śp. Edwarda i Władysławy z Hirschlerów.

Tajni radcy. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz nadał komendantom: hr. Grünnemu, br. Szvetenyemu i Braumüllerowi godność tajnych radców.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była — 7·3°C., najwyższa — 3·6°C., najniższa — 10·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie południowy, średnia temperatura doby około —6°C, niebo w części zachmurzone, a powietrze miernie wilgotne, opadu nie będzie. Rano mgła.

Posady pocztmistrzów nadała dyrekcja poczt i telegrafów: w Sołotwinie Stanisławowi Kalicie, w Ustrzykach dolnych Mikołajowi Łozińskiemu, w Iwoniczu Edwardowi Walterowi.

Dalej posady ekspedjentów pocztowych: w Krościenku nad Dunajcem Oldze Bukowskiej, w Łupkowie Wilhelmowi Grenzbauerowi, w Wojutyczach Adolfowi Schubertowi, w Stanisławowczyku Karolowi Elnainowi, w Kurzanach Wiktorowi Szaraniewiczowi, w Wielkich Drogach Czesławowi Cieplińskiemu, w Jaćmierzu Alojzie Michalewskiej, w Solinie Oldze de Kronenfeldt, w Babicach Michałowi Lisowi.

Następnie nadała posady ekspedjentów przy nowo otworzyć się mających urzędach pocztowych: w Zawadce Marji Seweryńskiej, w Jasienowie górnym Eufrozynie Seńkowskiej; w Haczowie Józefowi Burakowi, w Jurowcach Janowi Dunkanowi Słoneckiemu.

Przeniosła zaś pocztmistrzów: Karola Hubera z Chyrowa do Gródka koło Lwowa, Ignacego Burgilewicza z Krasiczyna do Brzozowa, Pawła Gärtlera z Iwonicza do Jaworowa, ekspedjenta pocztowego Kazimierza Moskwińskiego z Brzozdowiec na posadę pocztmistrza w Krasiczynie, ekspedjenta pocztowego Feliksa Łozińskiego w tym samym charakterze z Horyńca do Magierowa; w końcu nadała posadę stajniczego pocztowego w Wadowicach Franciszkowi Kuzia.

Kronika karnawałowa. Bal na korzyść kolonji leczniczej w Rymanowie, odbędzie się już stanowczo we wtorek, d. 5. lutego, w salach kasyna miejskiego. Zaproszenia rozesłane zostaną w tych dniach.

Protektorat przyjęły: pani marszałkowa hr. Zofja Tarnowska i hr. Anna z Działyńskich Potocka z Rymanowa. Do ścisłego komitetu wykonawczego należą: jako prezes, hr. Henryk Skarbek; jako sekretarz, hr. Jan Potocki; jako skarbnik, dyrektor Władysław Zontak, a jako członkowie, pp: Emil Brajer, Zygmunt Fryling, Marceli Harasimowicz, Zygmunt Jasiński, dr. Emil Merczyński, dr. Władysław Ostrożyński, dr. Gustaw Roszkowski i Władysław Słoniński.

Na gospodarzy dotychczas zaproszeni zostali pp.: hr. Tadeusz Dzieduszycki, Władysław Kłosowski, ks. Andrzej Lubomirski, dr. Antoni Małecki, prezydent miasta Mochnacki, rektor dr. Piętak, Oktaw Pietruski, Franciszek hr. Potulicki, dr. Włodzimierz Russocki, prezydent sądu wyższego Simonowicz, marszałek hr. Jan Tarnowski, Juljan Zacharjewicz.

Funkcje gospodyń raczyły przyjąć następujące panie: Abrahamowiczowa Dawidowa, Brajerowa Emilowa, Balcerowa Oswaldowa, Brunicka br. Konstantowa, Czyżewiczowa Adamowa, Dymetowa Michałowa, hr. Dzieduszycka Włodzimierzowa, hr. Dzieduszycka Tadeuszowa, pułkownikowa Dylewska, Dukietowa Józefowa, Dembowska Zygmuntowa, Gubrynowiczowa Władysławowa, Gnieworzowa Włodzimierzowa, Gnieworzowa Antoniowa, Hochbergerowa Juljanowa, Jabłonowska Romanowa, Janowska Ferdynandowa, Janowiczowa Aleksandrowa, Jasińska Zygmuntowa, Kłosowska Władysławowa, Kosińska Pawłowa, Kniaziołucka Zygmuntowa, Komornicka Stanisławowa, Kozłowiecka Czesławowa, Krechowiecka Adamowa, Langie Tadeuszowa, Laskowska Kazimierzowa, ks. Lubomirska Andrzejowa, Morawska Władysławowa, Młodnicka Karolowa, Małecka Antoniowa, Mochnacka Edmundowa, Małachowska Godzimirowa, Moszyńska Adolfowa, Noskowska, Ostaszewska Teofilowa, Ostrożyńska Władysławowa, Pawlikowska Antoniowa, Piętakowa Leonardowa, Podlewska Edwardowa, hr. Potulicka Franciszkowa, Pańkowska Kazimierzowa, Pilatowa Tadeuszowa, Popielowa Juljanowa, Padewska z Baczewskich, Roszkowska Gustawowa, Russocka Włodzimierzowa, hr. Skarbkowa Henrykowa, Starklowa Juljuszowa, Spilmanowa Józefowa, Syroczyńska Leonowa, Sklepińska Karolowa, Słonińska Władysławowa, Stellowa Sawicka, Sawczyńska Zygmuntowa, Simonowiczowa prezydentowa, Semilska Teobaldowa, Tillowa Ernestowa, Wendrychowska Eugenjuszowa, Wiktorowa Kazimierzowa, Zacharjewiczowa Juljanowa, Zdańska Franciszkowa, Załuska hr. Michałowa, Zontakowa Władysławowa.

Spodziewać się należy, że dochód uzyskany z tego balu będzie bardzo znaczny, ze względu na cel szlachetny.

Grono urzędników kolei państwowej w Nowym Sączu, urządza w sobotę, 26. bm. w lokalnościach towarzystwa kasynowego bal, na korzyść dziatwy ubogiej służby kolejowej. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Marja Drewnowska, Helena Festenburg, Bronisława Jakubowska, Aleksandra Klein, Anna Kohmann, Marta Kołączkowska, Franciszka Lipińska, Kamila Łopacka, Bronisława Seterowicz, Emilja Słoninka, Karolina Tichy, Filomena Wysocka. Obowiązki gospodarzy przyjęli pp.: Ferdynand br. Brunicki, Karol Cieśliński, Juljusz Friedrich, Justyn Głowacki, Władysław Kempner, Wiktor Kolosvary, Jan Marynowski, dr. Włodzimierz Olszewski, Wincenty Racieski, dr. Karol Slavik, Alojzy Szklarski, Wiktor Wyszyński.

Z armji. W nieczynnym stanie obrony krajowej mianowani:

w galic. oddziałach pieszych: podporucznikami następujący frekwentanci szkół dla aspirantów oficerskich obrony krajowej oraz jednoroczni ochotnicy (podoficerowie w stanie nieczynnym), którzy przepisany egzamin oficerski złożyli z dobrym postępem: Konstanty Edelbauer, Ludwik Prihoda, Konstanty Des Loges, Leib Leser, Wilhelm Elias, Alojzy Stański, Antoni Tippmann, Kazimierz Piotrowski, Antoni Zattonkal, Józef Weliński, Karol Mith, Bernard Diamand, Paweł Tomanek, Jan Tułecki, Felinge Orange, Teodor Petermichel, Antoni Popiel, Karol Freund, Jaromir Mara, Konstanty Juraosza Łempicki, Emil Schiffmann, Emil Bettelheim, Leib Lindenbaum, Jarosław Riedl, Adolf Spitz, Wacław Waniek, Jan Starosta, Alfred Kessler, Oser Byk, Ludwik Kraus;

w oddziałach jezdnych: Robert Grundfest, hr. Henryk Ledochowski i Jan Vivenet.

Ostemplować! Nowosądecka powiatowa dyrekcja skarbu wpadła na nową myśl: poleciła strażom skarbowym w swoim okręgu, aby czuwały nad ostemplowaniem każdego poświadczenia lub przyjęcia do Towarzystw ., ... kasynowych!!

Bruki we Lwowie. Mamy przed sobą wykaz bruków, wykonanych w przeciągu ostatnich lat trzech tj. od r. 1886 do 1888 r. W roku 1886 ułożono 4704 kwadratowych metrów bruku, 5602 kw. metrów chodników, a nadto ułożono 2389 metrów kamieni krawędziowych. Ogółem wybrukowano, ewentualnie uregulowano 18 ulic. W roku 1887 wybrukowano 30 ulic i ułożono 9307 kw. metrów bruku, 5850 kw. metrów chodników i 2308 kw. metrów kamieni krawędziowych. Najwięcej robót wykonano w roku 1888. Wybrukowano i opatrzono chodnikami następujące ulice: Akademicka (wybrukowano od Chorążczyzny do placu Akademickiego), Franciszkańska (położono chodnik po lewej stronie), Garncarska (położono chodnik w górnej części), Gosiewskiego (ułożono chodnik od ulicy Kochanowskiego do Sakramentek), Gołuchowskiego plac (ułożono chodnik), Grodecka boczna (ułożono nowy chodnik z krawężnikami), Grodecka (w górnej części rozszerzono chodnik), Hausmana (ułożono nowy chodnik wzdłuż nowo pobudowanych domów), Kazimierzowska (wybrukowano kostkami porfirowemi tor tramwajowy i wybrukowano pieńkami koło Sprechera), Kleparowska (ułożono chodnik nowy), Korniaktów (wybrukowano pieńkami porfirowemi), Kochanowskiego (ułożono nowy chodnik), Łyczakowska (położono nowy chodnik koło realności nr. 140), Majerowska (przełożono i rozszerzono chodniki po lewej i prawej), Matejki i Mickiewicza róg (ułożono nowy chodnik), św. Mikołaja (położono nowy chodnik), Ogrodowa (Lelewela) (ułożono nowy chodnik), Ossolińskich (ułożono nowy chodnik od Zimorowicza do Chorążczyzny), Piesza (ułożono nowy chodnik), Plac Halicki (ułożono nowy chodnik), Plac Marji Snieżnej (ułożono nowy chodnik), Podlewskiego (wybrukowano staremi kostkami), Sakramentek (ułożono nowy chodnik), Zimorowicza boczna (ułożono nowy chodnik), Zamoyskich (ułożono nowy chodnik po stronie lewej), Źródlana (ułożono nowy rynsztok), Zielona boczna (Kampiana) (ułożono nowy chodnik), Zofjówka (ułożono nowy chodnik), Zyblikiewicza (ułożono nowy chodnik), Wały Hetmańskie (ułożono krawężniki i chodniki).

Ogółem w tym roku wykonano: 7635 kw. metrów bruków, 6610 kw. metrów chodników i 3638 metr. kamieni krawędziowych.

Razem w ubiegłych trzech latach ułożono 21647 kw. metr., 18063 kw. metr. chodników i 8336 m. kamieni krawędziowych i 988 kwadr. metrów rynsztoków.

Długowieczność. W Rzeszowskiem w wiosce Hyżnem mieszka, jak donosi *Kur. rzeszow.*, staruszka imieniem Freida Rubin, licząca 108 lat. Mimo swego zgrzybiałego wieku cieszy się ona niezłem zdrowiem, nie straciła wcale pamięci ani rozumu.

Dworzec kolei Północnej w Krakowie zostanie w roku bieżącym według projektów proponowanych przez biuro techniczne dyrekcji w Wiedniu zupełnie przebudowanym i rozszerzonym.

Rocznicę 50 lat uczciwej służby obchodził w tych dniach ekonom państwa Gorayskich w Umieszczu, w Jasielskiem, Wojciech Czekaj. Wiernością, pracowitością i przywiązaniem w dzisiejszych czasach bezprzykładnem do swoich służbodawców, zasłużył się on nie tylko rodzinie państwa Gorayskich, ale za przykład oficjalistom postawionym być może. Po odbytem za jubilata nabożeństwie państwo Gorayscy obdarzyli go hojnie, a dzieci i wnuki wręczyły mu złoty medal na cześć jego wybity.

Czyim synem był Prado? *Figaro* w dłuższym artykule przytacza dowody, wyraźnie przemawiające za tem, iż Prado był synem naturalnym Napoleona III-go. Dopóki ojciec stał u steru rządów, tak długo wspierał syna, który odziedziczył po nim burzliwy temperament. Ten ostatni stał się później, gdy Prado popadł w biedę, przyczyną jego zguby. Podobno prezydenta Carnota i kilku najwyższych dostojników rzeczypospolitej uwiadomił skazaniec o tajemnicy swego wysokiego urodzenia. Publicznie jednak nie chciał ogółowi dostarczać powodu do szyderstw nad upadkiem Napoleonidów.

„Petersburskie słowiańskie Tow. dobrocz." poczynając od Nowego Roku, wydawać będzie swój organ nie raz na miesiąc, jak dotąd, lecz co tydzień. Redakcja tego organu przejdzie na Komarowa, redaktora *Swieta*. W ogóle Towarzystwo rozwija coraz energiczniejszą działalność pod kierunkiem ks. Ignatiewa. Według doniesienia *Pol. Corr.* Towarzystwo zawiązało obecnie ściślejsze stosunki z wybitniejszemi osobistościami w południowej Słowiańszczyźnie — a w pierwszym rzędzie śród Słowian austro-węgierskich. *Pol. Corr.* zaznacza, iż agitacja panslawistyczna wzmaga się i że knowania rosyjskie znajdują tu grunt przygotowany przez propagandę w duchu Strossmayerowskim, dążącą do wprowadzenia liturgji słowiańskiej.

Jeszcze Janek rozpruwacz. Głośny morderca dziewcząt w Londynie, ten krwawy, prawdziwy, pracuje dalej, a obok niego drobne Janki, zgoła nie rozpruwacze, a tylko karygodni żartownisie, także działać nie przestają. Jak donoszą dzienniki, znowu w tych dniach prezydent policji berlińskiej odebrał dwie karty pocztowe, podpisane: Jack the ripper". Pierwsza z nich, grubem, niewprawnem pismem niemieckiem kreślona, brzmi: „Panie prezydencie! Ponieważ wypadło mi zatrzymać się kilka dni w Berlinie, pragnę tedy przekonać się za jedną drogą, czy też słynna policja berlińska przyłapać mnie potrafi. Piętnastu tylko potrzebuję ofiar. A więc, baczność!" Druga karta, wprawnie po angielsku napisana, wysłaną została z Paryża. Jakóbek zapowiada w niej dopiero przyjazd swój do Berlina. Obydwa zawiadomienia oczywiście są żartem, ale żartem, zasługującym na przykładne skarcenie.

Sekwestracja. Ze Stambułu telegrafują: Linję kolei żelaznej Haidar pasza-Ismidt zasekwestrowano. Wielki wezyr w odpowiedzi na ostatni krok Whit'a, ambasadora angielskiego, oświadczył, że wszystkie odnośne dokumenty przesłał ambasadorowi w Londynie, Rustemowi paszy, w celu usprawiedliwienia postępowania Porty.

Niedaleko stacji Krasnopawłowska na kolei Kursko-Azowskiej najechał 7. b. m. pociąg na sanki, przejeżdżające przez tor kolei. W sankach tych jechała księżna Lieven. Owoż pociąg zgruchotał sanie, stangretowi oderwał obie nogi, w skutek czego on umarł natychmiast, a księżna wpadła między szyny i leżała tam bez przytomności, podczas gdy cały pociąg nad nią przejechał, nie uszkodziwszy jej wcale.

W skutek wylewów, powstałych przez ulewne deszcze, w departamencie Herault-Pyrenees-Orientales runęło — jak telegrafują z Paryża — wiele domów; straty są znaczne.

Wezuwjusz — według doniesień telegraficznych z Neapolu — grozi wybuchem.

Składki. W administracji naszego pisma, złożyli zamiast życzeń noworocznych, na rzecz weteranów z r. 1831, pp.: Kazimierzowie Horodyscy złr. 4.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że programem zabaw na dzień 12. b. m. zapowiedziany koncert odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 od 24. grudnia do 5. stycznia pp.: Kielanowski 10 zł., A. R. 1, X. Z. 1, H. J. 1, bar. H. B. z Bereznicy 5, hr. B. z Koltowa 50, Józefa T. 2, J. M. 2 zł. Razem 72 zł. — Rozdano od dnia 27. grudnia do 5. stycznia 1250 porcyj zupy i 1250 porcyj chleba.

Nader ozdobnie rzeźbioną ramkę na trzy fotografje, sporządzoną przez p. Piotra Harasimowicza, w stylu włoskiego renesansu, oglądaliśmy

wczoraj. Ramkę tę wykonał p. Harasimowicz na życzenie ordynata C[illegible]kowskiego, który zawiezie ją do Paryża dla pani Czarkowskiej, znanej z licznych i znacznych fundacyj.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Z czterech jednoaktówek odegranych onegdaj, trzy, to dobre znajome nasze, a i o czwartej da się to samo powiedzieć, gdyż dzisiejszy „model na bohaterkę," grano w r. 1868 p. t. „Autor w kłopotach."

Jak wówczas, tak i dzisiaj, sztuczka ta o naiwnej treści nie zdołała zainteresować publiczności mimo tak dobrej gry pani Kwiecińskiej i pp. Żelazowskiego i Hierowskiego.

Tem większem powodzeniem cieszyły się inne utwory, a panna Pysznik w „O chlebie i wodzie" i pp. Zboiński i Wojdałowicz w „Partji pikieta," wreszcie panna Szymańska w ślicznym dramaciku „Mój mały," zbierali zasłużone oklaski.

Na uczczenie 50-letniej rocznicy pracy literackiej sędziwego poety Karola Brzozowskiego daną będzie jego tragedja „Malek" w piątek, a artyści naszej sceny przygotowują jubilatowi owację.

W sobotę rozpocznie pani Kupfer-Berger, primadonna opery wiedeńskiej, szereg gościnnych występów.

Dyrekcja teatru zaangażowała na dwa lata panie Zimajer z córką. Pani Zimajer wystąpi po raz pierwszy we czwartek w „Błaźnie królewskim".

Repertoar teatralny. Dziś „Żydówka". Debiut panny Pawlików; jutro we środę po raz drugi „Wielka Marglownia"; we czwartek „Błazen królewski". Występ pani Adolfiny Zimajer. W piątek „Malek". W „Faust", pierwszy gościnny występ pani Kupfer-Berger, primadonny opery wiedeńskiej.

„La jeune fille". Pod tym arcysympatycznym tytulikiem wychodzić zaczęło od 1. bm. czasopismo prejodyczne w Brukselji, które za program obrało sobie szerzenie zamiłowania do sztuk pięknych i literatury, jak nie mniej upodobania w domowych zajęciach kobiecych, wśród młodego pokolenia płci pięknej, zarówno ze świata arystokratycznego jak mieszczańskiego. A należy wiedzieć, że wydawczynia i naczelna redaktorka tego czasopisma jest nie kto inny jeno królowa Belgów, Marja Henryka we własnej osobie. Artykuły swojego pióra, na temat domowego życia kobiet, podpisuje dostojna redaktorka pseudonymem: *Madame Reyer.* Wydział artykułów literackich spoczywa w rękach ks. Klementyny, najmłodszej królewnej, siostry arcyks. Stefanji. Siedmnastoletnia ta księżniczka okazuje od dawna już szczególne upodobanie w pracach literackich. W rzeczonem czasopismie podpisuje je pseudonymem: *Marthe d'Orey.* Oprócz tego „Młoda dziewczyna" ma zagranicznych współpracowników, zamieszkałych także w pałacach królewskich. Jednym z pierwszorzędnych jest Carmen Sylva, w życiu codziennem Elżbieta, królowa Rumunji, dostarczająca pismu poezyj w języku francuskim. Arcyks. Stefanja ma nadesłać dla jednego z najbliższych numerów własne swoje rysunki i podobno także arcyks. Marja Walerja należeć będzie do składu redakcji „Młodej dziewczyny".

Sprawy miejskie.

Sala ratuszowa zapełniła się onegdaj szczelnie obywatelami, którzy przybyli, ażeby przystąpić do wyboru komitetu obszerniejszego, mającego ułożyć listę przyszłej rady. Przybyło około 1.500 obywateli, którzy zapełnili szczelnie nietylko salę ratuszową, ale także i przyległe ubikacje. Obrady zagaił pan prof. dr. Roszkowski, który w znakomitej mowie przedstawił cel zebrania, zaznaczył dobitnie korzystną działalność ustępującej rady i wskazał żądanie, jakie nową radę oczekują. Mowę dra Roszkowskiego przerywano nieustannie oklaskami, dając tem dowód zgodności zapatrywań. Na wniosek profesora Soleskiego wybrano przez aklamację przewodniczącym zgromadzenia dra Roszkowskiego, który powołał na sekretarzy pp. Getritza, dra Ostaszewskiego-Barańskiego, Ramułta i Schayera.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, wniósł p. Henryk Rewakowicz, ażeby zgromadzenie przed przystąpieniem do wyboru komitetu wysłuchało programu opracowanego przez złączone komitety p. t.: „Związek". Na to wezwanie odczytał sekretarz owego komitetu p. Mussil krótki program, który się tem szczególniej odznacza, że nie ma w nim nic nowego, że poszczególne jego punkta były właśnie opracowywane przez ustępującą radę.

W znakomitym wywodzie, popartym niezbitymi argumentami wykazał p. Rewakowicz, że ów program jest albo powtórzeniem dawnych dążeń albo wznowieniem rzeczy, które okazały się niewykonalnemi. Ów program jest oskarżeniem ustępującej rady, a to nie jest słusznem, owszem ustępująca rada w sprawach poruszanych przez program brała żywą inicjatywę i położyła podwalinę do dalszego działania w tym kierunku.

Mowca przestrzega przed wierzeniem w programy ogólnikowe i piękne może, ale dyletanckie, nie liczące się ze stosunkami. Trafne argumenty p. Rewakowicza i jego dosadna krytyka programu „Związek" wywołały wielkie wrażenie. W dalszym ciągu, oświadczył p. Rewakowicz, że niebawem prezydent p. Mochnacki zda sprawozdanie z czynności rady, że więc z krytyką aż do tego czasu wstrzymać się należy. P. Rewakowicz w rezultacie swej mowy wnosi: 1. Przyjąć program do wiadomości i przekazać jego zbadanie wybranemu komitetowi; 2. Wybrać komitet ze 150 gdyż lista „Związku z 200 nie odpowiada celowi i brak na niej wielu nazwisk, które tam znajdować się powinne i 3) wezwać komitet do zwoływania częstych zgromadzeń, ażeby wyborcy mogli interpelować radę i radnych i wypowiadać swą krytykę. Wszystkie te wnioski w następnem głosowaniu zostały przyjęte.

Następnie przemówił p. poseł Niemczynowski wzywając wyborców, ażeby spokojnie każde zdanie wysłuchać zechcieli i zaznaczając wbrew twierdzeniu jednego ze swych przeciwników, że nie obawia się secesji kast lub klas ale scysji jakaby w komitecie z 200 wbrew interesom miasta z powodów może osobistych powstać mogła. Poseł Niemczynowski oświadczając się za listą ze 150 zwalczał również program „Związku" o ile ten program ma nazywać się nowym lub o ile z niego wynikają zarzuty przeciw dawnej radzie.

Następnie potoczyła się dyskusja wartkim torem i były chwile, w których przewodniczącemu dr. Roszkowskiemu, tylko zimną krwią i prawdziwą rutyną udało się utrzymać porządek. Zabierali następnie w kwestjach mniej więcej obojętnych głos pp. Fiaczyński, Jegerman, Grochowalski i Pawełkiewicz. Temu ostatniemu na jego żale dotyczące ul. Źródlanej odpowiedział sprostowaniem faktów radny p. Michalski. Następnie z właściwą sobie swadą przemówił p. Szuster w obronie klas pracujących, po nim zaś przemówił p. Starkel oderzając na zapoznanie różnic między władzą prawodawczą a wykonawczą co jest głównym grzechem ustroju Rady miejskiej. Przemawiali następnie p. Welichowski, dr. Pisek, Sembratowicz i Richtman przy akompaniamencie dzwonka przewodniczącego i okrzyków oburzenia p. Veita i Dybusia, którym poszczególne mowy a zwłaszcza końcowe przemówienie p. Rewakowicza — zdawały się nie podobać.

Przykład p. Veita i Dybusia znalazł poważną cyfrę naśladowców i zrobiło się w sali ratuszowej wcale głośno. Uspodojono się wreszcie gdy przyszło do głosowania nad listą komitetu. Na skrutatorów powołał dr. Roszkowski trzech sekretarzy „Związku" t. j. p. Barącza, Silbermanna i Mussila, a nadto pp. Bardasza, Czapczyńskiego, Michalskiego. Kordysa, Krasuckiego, Janowicza i i Russmana, tj. owych panów, którzy byli na liście „Związku" i na liście 150. Z listy 150 nie wybrano tedy ani jednego nazwiska, któreby na tej tylko liście figurowało.

Po godzinie $10\frac{1}{2}$ ogłoszono wynik skrutynium.

Lista 150 odniosła olbrzymie zwycięztwo, gdyż na 1088 głosujących oświadczyło się za nią 855 głosów podczas gdy na listę „Związku" oddano tylko 233. W obec tego wybrani zostali do komitetu miejskiego pp.:

Ks. Aksentowicz Julian, Baczyński Józef, ks. Baczyński Aleksander, Badowski Józef, Bałłaban Józef, Baranowski Mieczysław, dr. Barącz Roman, Bardasz Ferdynand, Barszczewski Tomasz, Bauman Mojżesz, Beiser Jakób, Bełza Władysław, Bielański Bolesław, dr. Blumenfeld Józef, Borkowski hr. Jerzy, dr. Byk Emil, dr. Ciesiels i Teofil, Ciuchciński Stanisław, Cossa Emil, Czajkowski Damian, Czapczyński Piotr, Czernicki Józef, Czerny Antoni, dr. Czyżewicz Adam, Dormus Ferdynand, Dorożewski Napoleon, Dublowski Adolf, Duniewicz Edmund, Dymet Michał, dr. Dziędzielewicz Antoni, Dzikowski Alfred, Ettinger Izaak Aron, Frühauff Wojciech, Gall Emanuel, dr. Gerstmann Teofil, Getritz Aleksander, Głodziński Franciszek, dr. Goldman Bernard, Gołąb Andrzej, Gorecki Wincenty, Górski Paweł, dr. Gottlieb Henryk, Grafl Emil, Gross Ferdynand, dr. Gross Karol, dr. Gryziecki Feliks, Heppe Edward, Horowitz Samuel, Ihnatowicz Jan, ks. Ilnicki Bazyli, Jahl Ignacy, Janowicz Krzysztof, Janowski Józef K. Kędzierski Zygmunt, Kiselka Karol, Klimowicz Jan, Kobielski Franciszek, Kochanowski Andrzej, Kordys Franciszek, Kościuk Franciszek, Kostecki Maciej, Krasucki Mikołaj, Kretowicz Piotr, dr. Krosiński Włodzimierz, dr. Krówczyński Żegota, Kunicki Antoni, Kuźniewicz Wicenty, Landes Nehemiasz. Lang Justyn, Lewicki Jakób, dr. Lilien Edward dr. Littich Aleksander, Longchamps Franciszek, dr. Loewenstein Bernard, Łukawski Wojciech, Machajski Edward, Majer Natan, Makarewicz Romuald, Malinowski Wiktor, dr. Małecki Antoni, dr. Marchwicki Zdzisław, Markheim Maurycy, Markiewicz Stanisław, Marschal Franciszek, dr. Marjański Aleksander. Matyaszewski Piotr, ks. Mazurek Andrzej, Michalski Michał, Mikolasch Juljusz, Miłaszewski Ignacy, Mochnacki Edmund, Monné Michał, Niemczynowski Stan., dr. Ogonowski Aleksander, dr. Ostaszewski-Barański Kazim., ks. Pawłowski Mikołaj, Peredjatkiewicz Jędrzej, Piątkowski Franciszek, Piepes Jakób, dr. Piętak Leonard, Podłowski Adolf, Pohlman Emil, Południewski Adolf, dr. Popiel Juljusz, Prugar Marcin, Przybylski Karol, dr. Radziszewski Bronisław, Ramułt Ludwik, Rewakowicz Henryk, Riedl Edmund, dr. Roszkowski Gustaw, Rudkowski Jan, Russman Ignacy, dr. Samolewicz Zygmunt, dr. Schaff Szymon, Schajer Karol. Schmitt Mieczysław, Schuster Dymitr, Sembratowicz Mikołaj, Silbermann Adolf, Sklepiński Karol, Słoniński Władysław, Soleski Józef, Sokal Henryk, Sthal Henryk. Stokowski Apolinary, dr. Stroynowski Edward, Stroner Adolf, Strzelbicki Kazimierz, Swistorski Wiktor, Syroczyński Leon, dr. Szaraniewicz Izydor. Thom Leon, Branda Edward, Tyniecki Włodzimierz, Urbański Aureli, Vetter Michał, Wachnianin Anatol, Walichiewicz Michał Walewski Leon, dr. Wąsowicz Dunin Mieczysław, Weich Szymon, Welichowski Jan, Więckowski Lubin, ks. Wieliczko Jan, dr. Witz Herman, Zacharjewicz Julian, Żebrowski Tadeusz, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek.

Projekt wykupna propinacji.

Projekt Wydziału kraj. w sprawie wykupna prawa propinacyjnego w naszym kraju uległ ze strony rządu kilku zmianom. Przedewszystkiem okres dla amortyzacji obligacyj został zniżony z 36 na lat 25 tj. licząc od 1. stycznia 1890 do końca grudnia 1914. Dalej właściciele prawa propinacji otrzymają wynagrodzenie nie w obligacjach ale w gotówce i to 12 krotny czysty dochód z propinacji, który służył za podstawę do wymiaru podatku za r. 1887, oraz $4\frac{4}{10}$ krotny czysty dochód z propinacji, jaki przyznano orzeczeniami komisji propinacyjnej na podstawie ustawy z 1875 r. Wynagrodzenie zatem stanowić będzie razem $16\frac{4}{10}$ krotny dochód. Wynagrodzenie to otrzymać mają uprawnieni d. 1. stycznia 1890. Rząd przyjmuje w tem wynagrodzeniu 12 krotną należytość za prawo propinacyjne, 2 krotną za szynk realny, a $2\frac{4}{10}$ za udział w dotychczasowym funduszu propinacyjnym.

Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych pozostaje do końca r. 1889 w posiadaniu uprawnionych, — z d. 1. stycznia 1890 przechodzi na kraj i pozostawać ma w zarządzie Wydziału kraj. a nie w zarządzie ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego, jak to Wydział poprzednio projektował. Po upływie r. 1910 prawo propinacyjne ustaje zupełnie i raz na zawsze — rozchodziłoby się więc jeszcze o wynalezienie funduszów potrzebnych do amortyzacji tych obligacyj, których termina wykupna przypadną na ostatnie cztery lata tj r. 1911 do 1914 włącznie.

Dochody z prawa propinacyjnego przyjmuje rząd zgodnie z Wydziałem krajowym rocznie na 2,691 000 zł.; dochody z opłat na 200.000 zł. i udział w miljonie rządowym, (z którego przypada dla miast 230.000 zł.) na 870.000 zł. Przyjąwszy za podstawę powyższy dochód, okazuje się z obliczenia, że co roku po pokryciu rat amortyzacyjnych pozostanie nadwyżka dochodów 146.000 zł., która wpływać będzie do funduszu rezerwowego.

Po r. 1910 pozostanie jeszcze 12,600.000 na zapłacenie reszty rat amortyzacyjnych, które wyniosą przeszło 14.000.000 — owóż na pokrycie tego niedoboru zezwala rząd na pobieranie od r. 1910 do 1914 opłat szynkarskich lub jakichkolwiek innych opłat, lub dodatków do podatków prócz bezpośrednich.

Rząd godzi się w końcu na projektowane przez Wydział krajowy opłaty szynkarskie, które wpływać mają do funduszu propinacyjnego i służyć wraz z innemi dochodami tegoż funduszu na amortyzację obligacyj, które zostaną wydane. Opłaty te po r. 1914 pozostać mają nadal, a Sejm postanowi na jaki cel mają być użyte.

W chwili oddania numeru *Dz. Pol.* pod prasę Wydział krajowy obraduje nad powyżej przytoczonemi zmianami rządowemi. Na posiedzeniu tem obecny jest także namiestnik hr. Badeni.

Wydział krajowy stanie prawdopobnie na tem stanowisku, iż domagać się będzie wyższego wynagrodzenia dla uprawnionych za szynk realny, aniżeli 2-krotnego, tak, aby całe wynagrodzenie wynosiło w gotówce $17\frac{1}{2}$-krotny czysty dochód, lub też w obligach 20-krotny.

Zaznaczamy wreszcie, że o ile nam wiadomo potrzebne jest do przeprowadzenia całej operacji finansowej wykupna prawa propinacji zaciągnięcie pożyczki w sumie około 54 miljonów zł. Dwie wiedeńskie instytucje finansowe oświadczyły już swoją gotowość do zakupienia obligacyj, jakie kraj ma wydać.

Przegląd polityczny.

* Ze źródła najpewniejszego i najpoważniejszego, pisze *Czas*, odbieramy w tej chwili stanowcze zapewnienie następującej treści: „Pogłoski dzienników o jakichkolwiek koncesjach ze strony Stolicy Apostolskiej pod względem wprowadzenia języka rosyjskiego tak w rytuale, jak w modlitwach ludowych i t. p. obrzędach kościelnych — są tylko wymysłem ludzi złej wiary. Rozumie się — brzmi dalej to oświadczenie — że ta taktyka nieprzyjaciół Kościoła powstała w celu odstręczenia umysłów ludności polskiej od Stolicy św. W interesie przeto prawdy i celem uspokojenia ludności polskiej w państwie rosyjskiem pospieszamy zaprzeczyć podobnym wiadomościom w przekonaniu, że wobec tego ustąpią całkowicie z umysłów polskich obawy z powodu powyższych tendencyjnie rozsiewanych fałszów.

* *Köln. Ztg.* donosi, jak powiada, z najlepszego (bo z rządowego, p. R.) źródła: „Pomimo przeciwnej decyzji trybunału państwowego, fakt ten pozostaje faktem, iż ogłoszeniem pamiętników popełniono zdradę stanu. Dla czego trybunał nie dopatrzył w tej sprawie cechy tej zbrodni, nie wiadomo; przypuszczać atoli można, iż uczynił to w mniemaniu, że zaślepiona nienawiść Geffckena do Bismarka, nie dozwoliła mu zrozumieć całej doniosłości jego postępowania. Zresztą cel, zamierzony pamiętnym raportem kanclerskim do cesarza, został osiągnięty i bezpośredni sprawca publikacji odszukany, tak samo stojąca poza nim garstka intrygantów, która chciała bądź co bądź obalić kanclerza. W ich to interesie dokonano publikacji, jakkolwiek trudno udowodnić, o ile uprzednio wiedzieli o zamiarze ogłoszenia tych pamiętników."

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 7. stycznia. Dotąd uważają za pewne doniesienie o porozumieniu między „Union bankiem." a koleją Karola Ludwika, celem udzielania pożyczek na zastaw zboża rosyjskiego i że „Union-bank" stawia składy zbożowe we Lwowie. (*N. R.*)

Petersburg 5. stycznia. *Graždanin* donosi, że komisja, której powierzono zredagowanie nowego kodeksu kryminalnego, między innemi postanowiła zastąpić zesłanie na Syberję w większości wypadków zamknięciem przestępcy w więzieniu poprawczem. Tylko w razie pewnych, określonych przestępstw przysługiwać będzie rządowi prawo zastosowania do oskarżonego pierwszego rodzaju kary. (*W.*)

Bruksella 6. stycznia. Ks. Klementyna Koburg przybyła tutaj. Książę Chartres wyjeżdża podobno do Petersburga celem pozyskania cara dla księcia Ferdynanda bułgarskiego. (*Cz.*)

Praga 8. stycznia. Rząd domaga się, ażeby eskont prywatny wykluczony był z działalności nowego Banku krajowego czeskiego, oprócz tego ma kraj objąć gwarancję obligacyj komunalnych i meljoracyjnych. Komisja zgodziła się na te żądania (*G. L.*).

Berlin 8. stycznia. Mimo zaprzeczeń, można uważać za rzecz pewną, iż rząd niemiecki wniesie w najbliższym czasie żądanie kredytu wojskowego w znacznej sumie. (*G. L.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 8. stycznia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* zamieszcza nominację Semkowicza nadzwyczajnym profesorem przy uniwersytecie lwowskim.

Grac 8 stycznia. Pogrzeb Rechbauera odbył się wśród ogromnego udziału publiczności. Obecni byli posłowie Zschocke, Heilsberg, Derschatta.

Praga 8. stycznia. W sejmie rozdano wnioski Wydziału kraj. w sprawie szkół ludowych. Według tego projektu, w miejscowościach, w których jest najmniej 40 dzieci innej narodowości, mają być utworzone prowizoryczne szkoły. Dla 80 dzieci ma być szkoła dwuklasowa, dla 160 trzyklasowa. Jeżeli do takich szkół przez pięć następnych lat uczęszczać będzie przeciętnie przynajmniej 40 dzieci, uznane zostaną za stałe. Koszta założenia i urządzenia tych szkół ponosi fundusz krajowy. O przyjmowaniu uczniów (projekt Kwiczały) nie ma w tym projekcie mowy.

Nowy Jiczyn 8. stycznia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie obywateli i chłopów niemieckich, zwołane przez posła do sejmu morawskiego, Hrochowetza, i posłów do rady państwa Habermana i Prombera. Ten ostatni, zdając sprawę ze swych czynności, w godzinnej mowie wyjaśniał powody i okoliczności, które wpływały na uchwalenie nowej ustawy wojskowej.

Wieczór odbył się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 600 osób. Prombera powitano nader sympatycznie. „Wartość Niemca — rzekł on — nie w szczęściu, ale wśród zawodów najsilniej się objawia — nie należy też tracić odwagi i trzeba pozostać wiernym idei państwowej: „Austro-Węgry zjednoczone".

Zagrzeb 8. stycznia. Kroacka akademja umiejętności, doznająca moralnej i materjalnej opieki Strossmayera, ma zamianować na mającem się wkrótce odbyć walnem zgromadzeniu — kilku Sławian południowych członkami honorowymi. Jednym z nich ma być ks. Mikołaj Czarnogórski.

Berlin 8. stycznia. Motywa wyroku uwalniającego Geffckena, są więcej skierowane ku udowodnieniu jego niepoczytalności, aniżeli braku winy.

Dochodzenia naprowadzają wprawdzie podejrzenie, że Geffcken przez ogłoszenie pamiętnika podał do wiadomości obcych mocarstw rzeczy, które uważane być powinne jako tajemnice stanu, lecz z drugiej strony nie można twierdzić, aby Geffcken mógł sobie zdać sprawę, iż czyn taki popełnia i dla tego uwalnia się go od oskarżenia, nakazuje uwolnienie, a koszta procesu poniesie fundusz państwowy.

Petersburg 8. stycznia. Rząd rosyjski postanowił 6 miljonów rubli wydać w roku bieżącym na koszary w kraju zachodnim.

Petersburg 8. stycznia. Ekskrólowa Natalja nabyła dobra Ali-Seraj koło Jałty, dotychczasową własność radcy stanu, Polleszejewa.

Wiedeń 7. stycznia. Giełda zbożowa. Gdy mrozy ustały i spadły śniegi i nastało uspokojenie co do zasiewów ozimych wzmógł się ruch i to po kursach niższych. Pszenica na wiosnę reagowała z 8·16 na 8·10, na maj i czerwiec z 8·32 na 8·28, na jesień z 8·10 na 8·8, owies na wiosnę z 5·87 na 5·85, kukurudza na maj i czerwiec z 5·30 na 5·28, a nawet już ceny początkowe były o kilka centów niższe. Już przy końcu zeszłego tygodnia żyto na wiosnę spadło było na 6·25.

Wiedeń 7. stycznia. Kredyty 311·30, węg. złota renta $1 1 52\frac{1}{2}$.

Warszawa 8. stycznia. Wszystkie warownie w Królestwie Polskiem połączone zostaną ze sobą i pojedyńczemi fortami telegrafem podziemnym.

Wiedeń 8. stycznia. *Fremdenblatt* oświadcza — na podstawie informacyj otrzymanych z autentycznego źródła — że wieści podane przez wiedeńskiego korespondenta w *Tribune* o rzekomym liście cesarza do kardynała Simora względem niezwoływania katolickiego kongresu, jakoteż o liście królowej belgijskiej do następczyni tronu Stefanji donoszącym o nastąpić mających zaręczynach włoskiego następcy tronu z księżniczką Klementyną, uważane są w kołach kompetentnych za zupełnie zmyślone.

Wiener Ztg. donosi, że poseł w Rio Janeiro br. Seiller przeniesiony został do Berna, a na jego miejsce został zamianowany austrjackim posłem w Brazylji Rudolf hr. Welsersheimb.

Wiedeń 8. stycznia. Ministerstwo handlu wezwało wszystkie koleje, ażeby ile możności pokrywały swoje potrzeby w Austrji i roboty oddawały austrjackim przedsiębiorcom.

Wiedeń 8. stycznia. Cesarz przyjmował dzisiaj deputację grenadjerów rosyjskiego pułku, którego jest właścicielem. Deputacja złożyła monarsze życzenia z okazji 40-letniego panowania.

Jutro deputacja i ambasador rosyjski Łobanów będą na objedzie dworskim.

Wiedeń 8. stycznia. Do *Pol. Corr.* donoszą urzędownie z Belgradu, że król przyjął do wiadomości podanie się do dymisji gabinetu, dał na to pytanie odpowiedź w bardzo łaskawych słowach. zastrzegł sobie prawo później dopiero zrobić z tego podania użytek, a na razie oświadczył, że oczekuje od patrjotyzmu gabinetu, iż i nadal prowadzić będzie urzędowanie w tym samym duchu bezstronności wobec wszystkich grup politycznych jak dotąd.

Petersburg 8. stycznia. Arcybiskup warszawski, ks. Popiel, ma zostać zamianowany kardynałem i osiędzie tutaj jako referent spraw katolickich w Rosji. (Więcej efektowna wiadomość, jak prawdopodobna. Przyp. Red.)

Paryż 8 stycznia. Kandydatami do krzesła prezydjalnego parlamentu są deputowani: Meline, Clemenceau i Andrieux.

Wiedeń 8. stycznia. Stan zdrowia p. Dunajewskiej lepszy i nie ma już najmniejszego niebezpieczeństwa.

Wiedeń 8. stycznia. Dr. Leopold Wittelzhoefer, wydawca czasopisma „Wiener Medizinische Wochenschrift" zmarł dzisiaj.

Wiedeń 8. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·12.

Wiedeń 8. stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby transport bydła nierogatego z Galicji był uskuteczniany jedynie drogą kolejową, i to tylko do Wiednia i Wiener-Neustadt. Przez 8 dni bydło to podlegać winno obserwacji.

Wiedeń 8. stycznia. Spędzono bydła rzeźnego 3407 sztuk opasowego i 776 chudego. Z Galicji przypędzono 2?9 sztuk opasowych, 60 sztuk chudych. Ceny w porównaniu z zeszłotygodniowemi spadły o 50 cnt do 1 złr. Nie sprzedano 38 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 54 złr., za towar przedni po 55 do 56 złr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. stycznia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. L. hr. Wodzicki, z Tyczyna. J. hr. Czosnowski, z Wołynia. K. Rakowska, z Polski. B. Horodyski, z Krogulca. F. Świstelnicki, z Rzeszowa. Br. Krieghammer, Huber, z Wiednia. H. Kanka, A. Paupie, z Pesztu.

HOTEL LANGA. I. Czerwiński, z Potylicza. S. Chmurowicz, z Zarzyszcza. Z. Zukermandl, z Wiednia. A Kirchenberger, z Wiednia. L. Chrzanowski, z Krakowa. L. Mężyński, z Tarnopola. M. Dziebkiewicz, z Sorocka.

HOTEL ANGIELSKI. B. Rozwadowski, z Majdanu. M. Majeranowski, z Krotoszyna. A. Mysłowski, z Koropca. J. Potocki, z Dublan. W. Krzepiński, z Ponikwy. L. Galagan, z Baku. J. Paunesco, z Gałacu. J. Somerstein, z Tarnopola. F. Kobierski, z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Osmólski, z Władypola. R. Wybranowski, z Uszkowiec. Ks. G. Talczyński, ze Stanisławowa. M. Chmielowska, z Biskowiec. S. Burliga, z Glinian.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 8. stycznia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 50	208 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	216 50	219 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	282 —	286 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 90	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 —	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	102 —	103 —
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 25
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible]	102 —	103 —
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 60	93 60
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible]	97 25	98 25
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ $5\frac{1}{2}$% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 52	9 62
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	$1 24\frac{1}{2}$	$1 26\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. stycznia 1889 r. (godz. 1 min. 50 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	48 10	48 20
„ węgierskie banku kredytowego	313 50	310 —
„ Banku anglo-austrjackiego	119 25	119 —
„ Unionbanku	222 —	220 50
„ kolei Karola Ludwika	207 25	206 50
„ kolei północnej	248 25	248 —
„ kolei południowej (Lombardy)	103 —	103 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	260 —	259 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	219 —	217 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 —	175 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa [illegible] zarządu tytoniu	107 25	107 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	103 50
Akcje kolei północno-[illegible]	198 25	198 —
Losy regulacji Cisy	125 —	126 —
Akcje Banku dla krajów [illegible]	225 50	224 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 60	101 65
Akcje Bankvereinu	103 50	103 —
Rosyjski rubel papierowy	$1 25\frac{1}{4}$	$1 25\frac{1}{4}$
Renta węgierska papier. wa.	130 —	130 —
Akcje kredytowe	310 80	310 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei podolskiej	— —	— —
[illegible]	— —	9 54
Berlin, dnia 8. stycznia 1889 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	211 80	212 50
Akcje austrjackie kredytowe	163 75	170 —
Akcje kolei Karola Ludwika	87 75	87 50
Austrjackie [illegible]	168 90	169 10
Akcje kolei [illegible]	44 50	44 —
[illegible] pożyczka [illegible]	64 30	64 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. względ. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		1·28	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		8·40		
z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·25	11·05
Do Czerniowiec	9·30		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·2[illegible]	4·03	6·05
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 8. stycznia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 40 – 7 30	6 25 – 7 —	6 10 – 7 10	6 85 – 7 40
Żyto	5 30 – 5 75	5 10 – 5 35	5 10 – 5 50	4 70 – 5 15
Jęczmień	5 50 – 7 —	5 50 – 6 50	5 20 – 6 50	5 — – 6 75
Owies	5 50 – 6 —	5 25 – 5 80	5 16 – 5 75	5 — – 5 50
Groch	6 50 – 10 —	6 — – 10 —	6 — – 10 —	4 40 – 9 —
Wyka	5 25 – [illegible] 75	5 — – 5 60	5 — – 5 50	4 10 – 4 [illegible]
Rzepak	12 50 – 13 50	12 60 – 13 —	12 — – 13 30	10 — – 11 15
Lnianka	— – —	— – —	— – —	— – —
Konicz. czer.	50 – 62	50 – 60	50 – 60	35 – 43
Konicz. biała	40 – 48	40 – 47	37 – 5[illegible]	31 – 35
Konicz. szw.	— – —	— – —	— – —	— – —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — do — .

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 13·75 do 14 —

Usposobienie spokojne. Zbyt produktu utrudniony.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Zakład litograficzny J. NIEWIADOMSKIEGO, przeniesiony z ulicy Sykstuskiej 19, na ulicę Jagiellońską 12.

Tylko dla całorocznych prenumeratorów „Swiatełka“ ilustr. kalendarzyk dla dzieci str. (84) bezpłatnie. (Lwów, ul. Czarnieckiego, l. 1). 6

Realność w śródmieściu z nowemi oficynami, czynsz roczny 936 złr. z wolnej ręki do sprzedania za 9.000 złr. hipoteka 2000 złr. ciąży. Wadomość u właściciela, Kalecza 14. 12

Panna sklepowa, uzdolniona w tym zawodzie, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pisemne uprasza pod **R. 2000** do Administracji „Dzien. Polsk.“

Dwór Łapszyn, Brzeżany, sprzedaje najlepszy higieniczny bulion w trzech gatunkach: 00 truflowy 7·50 kilo, 1 Nr. 6·50 kilo; 2 Nr. 5·50 kilo. Brany w szpitalach lwowskich, krakowskich. 8

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Wnej pani Pch. Akademicka 3.

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca“ w Administracji „Dziennika“

Do nabycia we wszystkich księgarniach! „Bławatek“ kalendarzek damski na rok 1889 zawierający prócz nader bogatej części literackiej, obszerny „Poradnik toaletowy“, Cena 50 ct. Oprawny elegancko w angiel. płótno 70 ct. Po przesłaniu za przekazem kwoty 55 ct. względnie 75 ct. uskutecznia się przesyłkę franco. Skład główny: w kantorze „Drukarni Narodowej“ W. Manieckiego, Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż **naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr.** 1067

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Realność do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami od 1. stycznia 1889 składająca się z domu murowanego, suchego, o 4 pokojach, kuchni, werandy, stajni, wozowni, komórek i ogrodu półtora morgowego. Powietrze świeże, widok piękny. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Mieszkania i sklepy.

po 1 centa od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią ulica Torosiewicza 12, zaraz do najęcia. 13

3 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia. Mikołaja l. 12. 14

Elegancki pokój frontowy w parterze z osobnym wchodem do najęcia ulica Zamejskiego 3.

4 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piętrze, ulica Akademicka 28.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Bardzo stosowny lokal na restaurację lub mleczarnię, z pięknym ogródkiem w śródmieściu jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Na karnawał

świeżo sprowadzone

mantylki balowe, szale sznelowe, materje jedwabne i wełniane

poleca

nowo urządzony magazyn

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Zamówienia na gotowe suknie damskie przyjmuje magazyn. 3095

Ogłoszenie.

W jednem z większych miasteczek Galicji, gdzie się znajduje starostwo, sąd, saliny i zarząd dóbr kameralnych, jedyny katolicki handel korzenny win, wódek itp. z powodów familijnych na korzystnych warunkach a nawet za pewną rękojmią na raty do sprzedania. Adres do zgłoszeń: **S. C.** poste restante Przemyśl. 3090

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu — poleca

3020



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Na karnawał

dla praktycznych i oszczędnych pań

Balowe, wizytowe, wieczorkowe i t. p. suknie, podług najświeższych żurnali paryskich, przykrojone z materji **épinglées** przymierzone oraz upięte, po 2 złr. od sztuki.

Modele kompletne na bale kostiumowe, w wielkim wyborze.

Również formy papierowe począwszy od bielizny, aż do sukień i płaszczów, tak dokładnie dopasowane do każdej figury, że osoby niemające najmniejszego wyobrażenie o kroju, mogą z nich szyć.

Mme MARIE

uczennica Wortha.

Wyższy Zakład nauki kroju oraz Pierwsza fabryka form papierowych w Galicji.

Lwów, ul. Akademicka, 12.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki

KAWY

w smaku czystem i aromatycznem

5 k	Mocca arabska	zł.	10·80
5 „	Jawa złota	„	10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn.	„	10·80
5 „	„ średnia	„	10·40
5 „	Kuba wyśmienita	„	10·—
5 „	Laquaira gruboziarn.	„	9·60
5 „	Guatemala	„	9·20
5 „	Jamaika	„	8·80
5 „	Rio lavé	„	8·40
5 „	Santos	„	8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 3092 a

Patent.

BEZWONNE 3088

KLOZETY TORFOWE

najlepszy system ze wszystkich zagranicznych.

Nagrodzone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie 1888.

Zastępstwo i skład u firmy:

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki na żądanie franco.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 2792

Uprzęża całkowite lub części tychże, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17.

dla ks. Bukowiny komisowym Czerniowce Kuciumare l. 27.

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu **o niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, . . . złr. [illegible]

1 [illegible] 300 ctm. szeroka . . . złr. [illegible]

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . złr. 18·—

Wyrob nasz „Weby King“ nabyć można niefałszowany jedynie w [illegible] składach 2771

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

Skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

MAGAZYN

A' LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki liczba 2

poleca

Na karnawał

najnowsze koszule, klaki, rękawiczki i krawatki.

3097 **Gabryel Stark.**

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 2785

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Kożuszki i serdaczki

rozmaitej formy, męskie i damskie, białe i ciemne, pięknie wyszywane lub suknem kryte

Nowość

Białe serdaki z rękawami

biało wyszywane bardzo eleganckie wykonuje podług miary i po przystępnej cenie 3089

Jan Raczyński

w Nowym Sączu

przez lato także w KRYNICY.



L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 2774

FORTEPIANOW, PIANIN i ORGANÓW.

Zastępstwo nadwornych fabryk:

Bösendorfera, Heitzmana, Bechsteina, Wagnera, Feuricha, Ruandta, Lyra, Schreibera, Schmidta, Cramer Mayera, Osera i t. d.

Sprzedaż na raty po 15 złr. miesięcznie.

Ceny fabryczne z rabatem.

10-letnia gwarancja.

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA.

I. Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach. Od początków do wydoskonalenia gry w połączeniu z nauką spiewu choralnego, zasad muzyki i harmonji.

II. Nauka spiewu solowego w połączeniu z nauką deklamacji i mimiki.

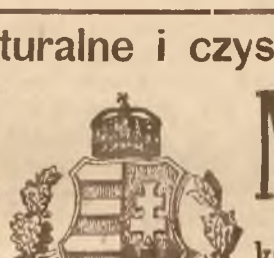
Kursa przygotowawcze do występów koncertowych i teatralnych.

Naturalne i czyste

WINA

butelkowe

z król. węg.



Centralnej 3009

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

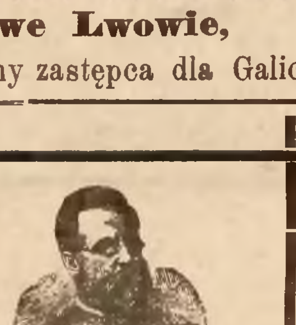
TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsyła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie,

wyłączny zastępca dla Galicji.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie. 2800

Aptekarza E. Senckenberga Pastylki migrenowe z Antipiryną uważane są obecnie jako najlepszy środek do zwalczenia i leczenia migreny. Kto tą nieznośną chorobą nawiedziony jest i cierpieć musi co miesiąca lub tygodnia ból głowy, wzrastający do nieznośnego stopnia a przez to staje się niezdolnym do każdego zajęcia: niechaj weźmie z całem zaufaniem polecany przez lekarzy niemieckich, angielskich, włoskich a szczególnie francuskich jako najlepszy środek **Antypirynę** w postaci Senckenberga pastylek migrenowych. Po zażyciu od 3 do najwyżej 5 sztuk ustępują szybko i trwale nowe najsilniejsze ataki. Przez sposób opakowania w eleganckich pudełkach, można pastylki te jako bonbonierki zawsze przy sobie nosić i w danym wypadku zaraz zażyć. Cena pudełka z opisem użycia 95 ct. w. a. Nazwisko „Aptekarz E. Senckenberg“ czytać można kilka razy na każdem pudełku. Wszelkie inne są bezwartościowym falsyfikatem. Do nabycia tylko w aptekach. Jeźli w jakiej aptece nie ma zapasu, w każdym razie sprowadzać przez skład główny: **C. Brady, Kromieryż** (Morawia). Przysyłka franco za poprzedniem posłaniem należytości. 775

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2772 **Dyrekcja.**

769

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. [illegible]

[illegible]

Ostrzeżenie! [illegible] że drukowany jest w drukarni [illegible]

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewicki. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. **Przemyśl:** apt. Zygmunt J. Kalicki. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chelbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karol Pilewski. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicz. **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz.

Pierwsza oryginalna Polska 3078

SZKOŁA GRY NA CYTRZE

zastosowana do samodzielnej nauki, układu nauczyciela i kompozytora

Władysława Mańkowskiego

opuściła prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora, jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera, ulica Batorego l. 28, we Lwowie.

Szkoła ta artystycznie wykonana na pięknym grubym papierze o 90 stronnicach w eleganckiej broszurowanej oprawie kosztuje złr. 3.

Autor niniejszego dzieła poleca doskonałe cytry po cenie złr. 15 i wyżej za sztukę. Za poprzedniem porozumieniem możliwa jest spłata w ratach miesięcznych. Adresować należy do handlu Stanisława Köhlera we Lwowie.

Zarobek 100—300 złr. miesięcznie.

Zastępcy i agenci do sprzedaży maszyn rolniczych w większych miejscowościach Galicji bywają poszukiwani. Fachowcy mają pierwszeństwo i zechcą **piśmienne** oferty z podaniem dotychczasowej działalności i poleceniami pod adresem: **Ed. Kokory,** Lwów, Jagiellońska 18, nadesłać. 3075

L. 17.023. 3086

KONKURS.

Magistrat miasta rozpisuje niniejszem konkurs na posadę położnej miejskiej.

Obowiązki tejże określa ściśle instrukcja służbowa. Z posadą tą jest połączona roczna pensja 100 złr. płatna w miesięcznych ratach. Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, świadectwo moralności i metrykę chrztu, wnosić należy do Magistratu na ręce lekarza miejskiego najdalej do dnia 26. stycznia 1889 r.

W końcu nadmienia się, że pensja 100 złr. może być z czasem do 150 podniesioną, że wreszcie za czynności w szpitalu wykonywane pobiera położna osobne wynagrodzenie, którego wysokość jest od liczby chorych zawisłą.

Przemyśl, 27. grudnia 1888.

Dworski.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 3023

Tschinkla grys kawowy

Puszki po ⅛ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.

Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.

Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.

Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

2871

APTEKA POD GWIAZDĄ

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer“, uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Mentinynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: ***chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.***

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład **wszystkich** środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“.